Nr. 108. Kraków, Niedziela 10 Maja 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. – W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 9 maja.

Sprawa podwyższenia płac urzędników państwowych nie rokuje zbyt szybkiego załatwienia. Z prawdziwem zdumieniem usłyszeliśmy oświadczenie ministra skarbu p. Bilińskiego w komisyi budżetowej, że odnośny projekt nie należy do spraw, na których szybkie załatwienie rząd powinien nalegać. Minister oświadczył nawet, że gdyby Izba ustawę o podwyższeniu płac uchwaliła, rząd nie przedłoży jej do sankcyi. Nagły ten zwrot w sprawie, którą ministerstwo do niedawna uważało za naglącą, usprawiedliwiał minister tem, że nie przygotował jeszcze i nie wniósł do Izby ustaw, które mają dostarczyć funduszów na pokrycie wydatku z podwyższenia pensyj płynącego i które pozostają w związku z ugodą węgierską.

Nie można zatem marzyć obecnie, aby Izba w bieżącej sesyi uchwaliła podwyższenie płac urzędniczych. Za trzy tygodnie rozpoczną się znowu ferye parlamentarne, a prawdopodobnem jest, że wkrótce po zamknięciu sesyi nastąpi rozwiązanie Izby i nowe wybory. Rada państwa, zwłaszcza w jesieni, musiałaby zająć się ukonstytuowaniem a następnie budżetem na rok następny. W tych warunkach w załatwienie ustawy pensyjnej i pozostających z nią w związku projektów podwyższenia dochodu w jesiennej sesyi nie można wierzyć. Jednak nawet bez rozwiązania Rady państwa nie wiele można mieć nadziei, aby w najbliższej sesyi, poświęconej niemal zupełnie budżetowi, znalazł się czas na uchwalenie ustaw, po których świat urzędniczy spodziewał się polepszenia swojego bytu. Najważniejszą przeszkodę widzimy jednak w połączeniu ustaw, zmierzających do podwyższenia dochodów, z ugodą węgierską. Wobec tego związku, jakiego dopatrzył się rząd, niknie zupełnie wiara, aby podwyższenie płac mogło nastąpić już z 1 stycznia 1897. Urzędnicy muszą przygotować się na to, że na wymiar sprawiedliwości czekać będą znowu, czekać będą tak długo, dopóki pomiędzy obu połowami monarchii nie przyjdzie do porozumienia, a chyba nikt nie łudzi się dzisiaj, że zawarcie ugody nie jest ani tak łatwem, ani tak bliskiem.

Mimo woli nasuwa się zatem pytanie: dlaczego rząd wniósł projekt o podwyższenie płac wpierw, zanim mógł zabezpieczyć jego wykonanie? Nie przyspieszył przez to wcale samej sprawy, a jego zastrzeżenie, że ustawę pensyjną może przedłożyć do sankcyi dopiero wtedy, jeżeli parlament uchwali potrzebne dochody, zwraca się dziś przeciw niemu samemu. Nie Rada państwa, ale rząd ponosi winę, że prace ustawodawcze w tym kierunku nie mogą postąpić naprzód. On bowiem nie przygotował projektów ustaw, a jeżeli przygotować ich nie mógł z powodu układów o ugodę z Węgrami, to tę przeszkodę mógł łatwo z góry przewidzieć i nie powinien był budzić przed czasem nadziei, których zrealizować nie potrafi.

Świat urzędniczy, złudzony obietnicami, przedwcześnie uwierzył, że z nowym rokiem zabłyśnie dlań lepsza przyszłość. Być może, że na tych nadziejach nikt nie opierał rachunków i kombinacyj, ale doznany zawód wywoła niewątpliwie rozczarowanie i gorycz, które wywrą niekorzystny wpływ na urzędowanie, a więc na interesa społeczeństwa. Zawód w nadziejach wywołuje zniechęcenie i tem silniej odczuwa się nędzę położenia, im bardziej spodziewało się zmiany na lepsze. Lepiejby się było stało, gdyby projekt rządowy w Izbie poselskiej pojawił się dopiero po przezwyciężeniu przeszkód, z jakiemi dziś się spotykamy, i dopiero wtedy miałoby racyę owo zastrzeżenie, że sankcya nastąpi dopiero po podniesieniu dochodów. Dopiero wtedy sprawa całkowicie spoczęłaby w rękach parlamentu i cała odpowiedzialność spadłaby na Radę państwa.

Po wniesieniu projektu odezwały się podejrzenia, że rządowi rozchodzi się tylko o chwilowe pozyskanie urzędników ze względu na wybory wiedeńskie. Nie podzielaliśmy tego zapatrywania, w oświadczeniach p. Bilińskiego czuliśmy bowiem tyle ciepła i tyle prawdy, iż uwierzyliśmy w szczerość intencyj rządu. Pomimo oświadczenia w komisyi budżetowej nie przypuszczamy i teraz, aby projekt podwyższenia płac służył rządowi tylko jako środek agitacyjny, aby zamiary rządu miały się zmienić, skoro wpływ obietnic okazał się bezskutecznym, a potrzeba agitacyi odpadła. Dalsze zwlekanie tej sprawy piekącej musiałoby jednak zachwiać tą wiarą w szczerość rządu i wywołać jednomyślne potępienie. Całe społeczeństwo domaga się załatwienia kwestyi urzędniczej, a jeżeli środki, które rząd na ten cel przeznaczył, zależą w rzeczy samej od układów z Węgrami, to należy obejrzeć się za innemi źródłami, odszukać je i nareszcie zapewnić byt przyzwoity urzędnikom państwowym. Chwilowe potrzeby, zanim uchwalenie nowych ustaw podatkowych będzie możebnem, pokryćby można śmiało z zapasów kasowych, a jeżeli rząd obawia się, że parlament po przeprowadzeniu podwyższenia płac nie zechce podnieść ciężarów, to obawy te uważamy za płonne. W każdym razie ten targ o nowe dochody pomiędzy rządem a parlamentem nie powinien się odbywać na koszt urzędników państwa. Każdy dzień zwłoki przynosi im dotkliwe straty. Niech raz skończy się ich nędza, niech się skończy jak najprędzej, aby nie sprawdziło się przysłowie: „Nim słońce zejdzie, oczy rosa wyżre“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 8 maja.

Minister-prezydent i minister oświaty przyjęli deputacyę „M a c i e r z y“ w sprawie nadania polskiemu gimnazyum prawa publiczności przychylnie i niema żadnej wątpliwości, że ostatecznie gimnazyum prawo publiczności otrzyma. Mimo to i mimo, że inspekcya odbyta prawie równocześnie z posłuchaniem deputacyi u ministrów, wypadła zupełnie zadowalniająco, dotąd nie mamy prawa publiczności, aczkolwiek frydeckie niemieckie gimnazyum prywatne posiada je bez wszelkich deputacyj już od kilku tygodni. Jest to nowym dowodem, jak ciężkie są nasze stosunki i jak nasi najserdeczniejsi umieją nam wszystko utrudniać, przewlekać, aby nas znękać, a gdyby można, zniechęcić i lud bojaźliwy odstraszyć. Ale niech się nie cieszą, wytrwamy i my. Dzieją się tutaj na polu szkolnictwa i inne niesłychane, a tylko u nas jeszcze możliwe rzeczy. W niemieckiem gimnazyum w Cieszynie rozchorował się profesor, który udzielał nauki języka polskiego. Już ten profesor nie miał egzaminu z języka polskiego, po jego odejściu zaś dyrekcya oddała naukę języka polskiego w jednym oddziale prof. Czechowi, w drugim katechecie gimnazyalnemu, z których żaden — nie mówiąc już wcale o jakichśtam egzaminach, gramatyce i literaturze — n i e u m i e p o p o l s k u a n i m ó w i ć, a n i p i s a ć. Nauka ta jest obecnie w tem gimnazyum prostem pośmiewiskiem. Nie chcę ubliżać żadnemu z powołanych do tej nauki przez dyrekcyę panów, bo nie kształcili się oni na nauczycieli języka polskiego, ale cóż powiedzieć o dyrekcyi, która sobie tę naukę tak lekceważy i przed uczniami ją ośmiesza! Nie lepiej jest z nauką języka polskiego w gimnazyum i szkole realnej w Bielsku, co do których zakładów jest Galicya bezpośrednio interesowaną, bo do obu tych zakładów uczęszcza mnóstwo Polaków z całej zachodniej Galicyi. W niezliczonych memoryałach, złożonych w ostatnich dwudziestu latach przez naszych posłów na ręce różnych rządów i ministrów, — a udzielonych równocześnie z prośbą o poparcie Kołu polskiemu, — domagaliśmy się o b o w i ą z k o w e j nauki języka polskiego dla polskich uczniów we wszystkich szkołach średnich w Księstwie Cieszyńskiem, lecz dotąd nietylko tegośmy nie osiągnęli, ale w żadnym z tych zakładów niema nawet ani jednego nauczyciela z języka polskiego egzaminowanego, żeby mógł nauki tej, choć nadobowiązkowej, należycie udzielać. A przecieżby to dziś przynajmniej w Cieszynie było tak łatwem do przeprowadzenia, gdyby naukę tę oddano któremu z profesorów polskiego gimnazyum. Posłowie nasi niezawodnie nie omieszkają jeszcze przed końcem roku szkolnego przedstawić tego smutnego i wręcz oburzającego stanu rzeczy panu ministrowi oświaty, ale trzeba, ż e b y i c h K o ł o p o l s k i e e n e r g i c z n i e i s t a n o w c z o p o p a r ł o. S k a n d a l t e n p o w i n i e n s i ę j u ż r a z s k o ń c z y ć.

Niemniej smutny widok przedstawia s t a n i n s p e k c y i n a s z y c h p o l s k i c h s z k ó ł i n a u k i j ę z y k a p o l s k i e g o. Dla polskich szkół ludowych i dla seminaryum nauczycielskiego ustanowiony jest inspektor, który językiem polskim nie włada. A przecież w seminaryum nauczycielskiem nauka języka polskiego jest o b o w i ą z k o w ą, a nadto jeden przedmiot, mianowicie nauka rolnictwa, udzielany jest w języku polskim. Nawiasem mówiąc, profesor rolnictwa ani samego przedmiotu nie zna, ani językiem polskim nie włada.

Inspektor krajowy dla szkół średnich oczywiście także nie umie ani słowa po polsku i dlatego oddano inspekcyę polskiego gimnazyum innemu członkowi Rady szkolnej krajowej, który o tyle rozumie więcej po polsku, że się może od biedy po polsku porozumieć.

W jaki sposób człowiek ten ma odbywać inspekcyę w polskiem gimnazyum, gdy ono będzie miało więcej klas, to chyba zrozumieć może tylko niemiecka mądrość pedagogiczna. Nie pojmuję także, skąd polskie gimnazyum ma mieć obowiązek znoszenia się z Radą szkolną krajową p o n i e m i e c k u dlatego, że inspektor szkolny krajowy nie umie słowa po polsku, skoro mamy prawo znosić się z urzędami w własnym naszym języku. To są nieznośne, prawdziwie anormalne stosunki. Jakże temu zaradzić? Na to jest jedna jedyna kardynalna rada i pomoc: U s t a n o w i e n i e o s o b n e g o i n s p e k t o r a s z k o l n e g o k r a j o w e g o d l a p o l s k i c h s z k ó ł w s z e l k i e g o r o d z a j u (l u d o w y c h, g i m n a z y u m, r o l n i c z y c h i t. d.), t u d z i e ż d l a n a u k i j ę z y k a p o l s k i e g o w e w s z y s t k i c h z a k ł a d a c h n a u k o w y c h n i e p o l s k i c h. W ten sposób zaradzi się naszej biedzie na zawsze i gruntownie. Urzędnik taki będzie miał dosyć do roboty, a nadto w ten sposób usunie się jeszcze jednę trudność zachodzącą w naszym kraju, mianowicie potrzebę znajomości u inspektora krajowego trzech języków: niemieckiego, czeskiego i polskiego, gdyż o inspektora umiejącego po niemiecku i po czesku nie będzie trudno. Żądanie to musi odtąd z konieczności stanowić integralny punkt naszego programu narodowego.

Stożek.

Wiedeń, 8 maja.

(?) Koło polskie nie daje za wygraną.

Jak mnie zapewniają, czyni komisya parlamentarna Koła starania, żeby § 41, ustanawiający wybory ustne, przywrócono w Izbie panów.

O politycznej misyi Izby panów nie mieliśmy, co prawda, nigdy zbyt korzystnego mniemania, nie przypuszczamy jednakowoż, żeby zeszła do pewnego rodzaju „warsztatu dla naprawy wszelakiego rodzaju przedłożeń rządowych, wykolejonych w Izbie poselskiej“. Okaże się wnet, czy przeceniamy wartość i prawa ustawodawcze Izby wyższej.

Inaczej rzecz ma się z menerami Koła polskiego, którzy obecnie radzą i intrygują po kątach i presyę na rząd wywierają, żeby użył swego wpływu i w Izbie panów przeprowadzi zmianę uchwały Izby poselskiej co do paragrafu 41 ustawy wyborczej.

Sprawiedliwość każe nam skonstatować, że znaczna część członków Koła polskiego sprzeciwia się tym zabiegom, i pragnie aby uchwałę Izby utrzymano w interesie swobody wyborców i w interesie dobrej sławy Koła polskiego, która z powodu zachowania się niektórych jego członków tyle już ucierpiała.

Gdyby zmieniony w Izbie panów §. 41 wrócił do Izby posłów, wobec wrogiego usposobienia dla Polaków, jakie panuje teraz w Izbie, trzeba być przygotowanym na niesłychanie namiętną dyskusyę, której tłem będą wyłącznie stosunki przy wyborach w Galicyi, korupcya, gwałty i wszystkie n i e d a j ą c e się zaprzeczyć, bo udowodnione już w licznych procesach przed sądem szczegóły.

Panowie z Gorlic i im podobni bohaterowie, nie będą się mogli tym razem posługiwać hasłami na temat wytaczania spraw galicyjskich przed forum Rady państwa. Wszystkie te szczegóły znane są kołom politycznym niemieckim z dokładnych opisów w tutejszych pismach opozycyjnych.

Bohaterowie polskiego stanu posiadania, dość długo potrafili bronić muru chińskiego, jakim otaczali skandaliczne stosunki wyborcze w Galicyi.

Czas najwyższy, żeby wstecznicy z Koła polskiego, troszczący się tylko o swoją własną skórę, przestali igrać z ogniem i nie jątrzyli mas i tak już dostatecznie rozgoryczonych i nie narażali imienia polskiego na poniewierkę.

Położenie tym razem o tyle byłoby gorsze, że nawet obronić się trudno. Polacy bowiem sami sprowokowaliby dyskusyę i wepchnęliby wrogom żagwie płonące w dłonie.

Wobec tego niebezpieczeństwa, grożącego sławie naszej i swobodzie obywatelskiej wyborców, powinien e n e r g i c z n y p r o t e s t c a ł e g o k r a j u przypomnieć tym członkom Koła polskiego ich obowiązki i przemówić do ich obywatelskiego sumienia.

Z dziejów rewolucyi armeńskiej.

Komitet rewolucyjny w Konstantynopolu, mający na celu wywalczenie swobód, względnie wolności politycznej dla narodu armeńskiego, przypomina od czasu do czasu swoje istnienie czynem gwałtownym, szerząc postrach między Turkami, a więcej jeszcze między renegatami armeńskimi. Na cele polityczne zbiera komitet składki przymusowe, rodzaj podatku narodowego, zwłaszcza od finansistów armeńskich, których, w razie odmowy ściga z nieubłaganą zaciekłością i wydaje na nich, w razie oporu, wyroki śmierci. Wykonawcy wyroku, rekrutujący się z członków komitetu, są to zazwyczaj ludzie sprytni i energiczni, którzy nie przebierają w środkach, aby dopiąć celu.

Przed kilku tygodniami padł ich ofiarą znany bankier K a r a g ö s i a n, a szczegóły jego zamordowania znane są już naszym czytelnikom. Drugą ofiarą zemsty komitetu miał paść bankier armeński S z a c h p a s s, który na razie zdołał ujść śmierci, dzięki czujności policyi tureckiej.

Korespondent *Berliner Tageblattu*, który był naocznym świadkiem usiłowanego zamachu, przedstawia tę sprawę w następujący sposób:

Niedawno temu przyszło do armeńskiego kupca i bankiera Szachpassa, znanego ze swego bogactwa, dwóch elegancko ubranych mężczyzn, którzy przedstawili mu się jako wysłannicy armeńskiego komitetu tajnego, prosząc o zapomogę w sumie kilku tysięcy na cele narodowe. W razie nieuwzględnienia prośby, zagrozili mu, że przypłaci życiem brak patryotyzmu. Wystraszony bankier udawał najpierw, jakoby skłaniał się do prośby, szukając niby w kasie pieniędzy, a czynił to w nadziei, iż nadejdzie tymczasem ktoś z jego służby i wyratuje go z drażliwej sytuacyi. Gdy jednak nikt jego „sam na sam“ nie przerywał, wymknął się Szachpass drzwiami do sąsiedniego pokoju i zawołał o pomoc. Wysłannicy komitetu zdołali jednakże ujść pogoni.

Szachpass zwrócił się potem do policyi tureckiej, prosząc o opiekę. Minister policyi N a s i m pasza oddał na jego rozkazy cały pułk policyantów, szpiegów i tajnych agentów. Od czasu tego krytycznego dnia, Szachpass był strzeżony na każdym kroku, lecz mimo to komitet armeński wynajdywał drogi, któremi przesyłał mu ostrzeżenia i groźby. Pewnego dnia bankier znalazł na swem biurku list, zawierający stereotypowe słowa: „Ostatnie napomnienie! Złóż tam a tam wiadomą ci sumę — w przeciwnym razie czeka cię śmierć“.

Gdy groźba ta nie poskutkowała, komitet przystąpił do wykonania wyroku. Dnia 27

POŻAR WIĘZIENIA.

Skreśliła

C. WALEWSKA.

3 (Ciąg dalszy.

Zasiadłszy w drewnianym fotelu, na środku podwórza, radca wodził wzrokiem po spacerujących do koła aresztantkach. Najśmielsza z nich, wesoła farsiarka, Zdrojowska, przesunęła się koło niego tak, że końcem pantofla odchyliła połę munduru jego. „Stary“ nie spostrzegł tego, natomiast towarzyszki Zdrojowskiej zaśmiały się w kułak i z tryumfem zaczęły pokazywać ją sobie oczami.

Jezuskowata Bocheńska, bardzo pokorna i uniżona, wysunęła się z ostatniego rzędu. Stanąwszy przed naczelnikiem, całując go w rękę, zaczęła coś mówić półgłosem. Głowę miała pochyloną i patrzyła w bok, nie mogąc znieść śmiałego spojrzenia prosto w oczy. Cicha, potulna, przez ciąg trzyletniej pokuty więziennej za kradzież i oszustwo nie zasłużyła ani razu na naganę. Stawiano ją za wzór łagodności i dobrego obejścia. Rodzinę miała porządną; synowie przychodzili do niej co niedzielę w tużurkach, córki w kapeluszach, za woalkami; dostawała najobfitsze „wałówki“, nosiła najozdobniejsze czepki i zawsze czyste fartuchy.

Z tem wszystkiem towarzyszki nie lubiły jej: podlizywała się staremu, dozorczyniom, strażnikom, a nawet porządkowym pierwszego, drugiego i trzeciego oddziału. Najpierwsza wiedziała o wszystkiem, co zaszło w więzieniu. Często bardzo łapano ją przy drzwiach pralni, prasowalni, lub warsztatów gilz i knotków olejnych na podsłuchiwaniu. Nie było targu między aresztantkami, któryby uszedł jej uwadze, nie było sprzeczki, na którąby nie wpadła, niby niechcący, nic o niej nie wiedząc, cicha, pokorna, jak zawsze, wślizgująca się kocim ruchem faryzeuszki, węszącej wszędzie własną korzyść. Od starego dostawała pensyę miesięczną za „kapy“ *); towarzyszki opychały kieszenie jej tytoniem i gilzami, aby tylko nie donosiła o „duleniu“ **).

Wyśmiewano się z niej, że „blatuje ***) starego na grande“, nikt jednak nie miał odwagi rozpocząć z nią walki z obawy, aby nie „skapowała“ tej lub owej.

Za tydzień miała wyjść z więzienia. Stojąc przed radcą ze skrzyżowanemi na piersiach rękami, prosiła, by pozwolił jej zajrzeć nadetatowo jutro lub pojutrze do rzeczy, przyniesionych ze swobody, chciała bowiem naprawić bieliznę, którą miała wziąć na siebie.

Radca skinął głową przyzwalająco.

— Idź w środę do gospodarza, to ci to załatwi — odrzekł, ziewając.

Wyjąwszy zegarek z kieszeni, spojrzał na godzinę i dał znak strażnikowi, by zadzwonił na koniec spaceru.

W powietrzu rozległo się trzykrotne uderzenie dzwonka.

Pary pomięszały się. Ostatnie wyruszyły naprzód, niknąc w czarnych wilgotnych sieniach więzienia; pierwsze otoczyły studnię, chcąc przed odejściem jeszcze napić się wody. Potężne wołanie radcy: „Wracać!“ przyprowadziło wszystko do równowagi.

Potemska odeszła od studni i postąpiła ku sieni; za nią podążyły wzdłuż ponurych, wiatrem nawskróś przewianych korytarzy i inne. Z podwórza, przez otwarte okna klatek schodowych, widać było połyskujące grupami białe ich czepki. Stuk obcasów rozlegał się echem, gwar prowadzonych rozmów dolatywał głuchym szmerem, w którym nie można było rozróżnić pojedyńczych słów i głosów. Po chwili wszystko umilkło. Baczne ucho chwytało jedynie zgrzyt kluczy, przekręcanych w zamkach przy zamykaniu cel i korytarzy; nareszcie i to ucichło. Przy kratach okien pojawiły się chude, zielonkawo-sine twarze, wyglądając bezmyślnie na to samo wąskie, cuchnące, wysokim czarnym parkanem ogrodzone podwórze, z którego wróciły przed chwilą.

Nastawała pora nudów świątecznych. Do rewizyi wieczornej jeszcze było daleko; czas dłużył się; nie wiedziano, jak go urozmaicić. Na karty było za ciemno. Opowiadać dobrze różne historye umiały tylko Zdrojowska i Palińska pod dwudziestym trzecim numerem: tam też bawiono się zawsze najlepiej. Śpiewać radca nie pozwalał. Przychodziło zwykle w końcu do sprzeczki i bójek między aresztantkami. Jedna chwaliła się, że najlepszą ma rodzinę i największe ma uznanie u ludzi; inne wołały:

— Nie wal jury! Nie mów na lewo *) Takaś sama doliniarka, jak i my. Każ się wypacykować, jeśliś co lepszego.

Powstawał krzyk nie do opisania. Kończyło się wejściem dozorczyni, radcy, sekretarza lub gospodarza i uprowadzeniem do ciemni tej, która hałasowała najwięcej.

Każde święto zapełniało doszczętnie niskie, ciemne, małe pokoiki bez okien, o gładkiej, asfaltowej posadzce, na której nie leżał nawet tapczan. Winowajczynie, stosownie do stopnia niesforności, odsiadywały tam noc jednę, dobę, dwie, lub trzy doby, a częstokroć i tydzień cały o chlebie i wodzie, klęcząc niekiedy po parę godzin lub leżąc z przywiązanemi w tyle, do rąk, stopami. Wychodziły stamtąd jeszcze niesforniejsze, bardziej rozjuszone. Potokowi klątw i złorzeczeń, miotanych przez zaciśnięte zęby, nie było końca. Rzucały się, jak wściekłe tygrysice, gotowe wydrapać oczy każdemu, co stawał wówczas na ich drodze. Wiązano je najczęściej napowrót i wypuszczano wtedy dopiero, gdy głód, bezsenność i ból związanego ciała zmogły bunt wewnętrzny. Osłabione, chude, wyczerpane, bardziej sine, ziemiste, niż przedtem, czaiły się do cel swoich, nakształt poskromionych tylko chwilowo hyen lub panter, którym dość ujrzeć pogromcę zdaleka, by z nową wściekłością rzucić się na niego.

Dziś — jeszcze było spokojnie w celach. Dojadano resztki otrzymanych na obiad „sztuczek“ *), chowano lub rozpoczynano „wałówki“ **). Nikt, nawet najhałaśliwsza ze wszystkich Potemska, nie rozpoczynała sprzeczki.

Na podwórzu też panowała cisza zupełna. Radca tylko chodził od kasztana do orzecha, od orzecha do jabłonki, zasadzonej ostatniego roku i szarej od pyłu placów i ulic sąsiednich. Co chwila przystawał. Dziwny jakiś szmer zwracał jego uwagę. Oglądał się, nadsłuchiwał, nadsłuchiwał, oglądał; zawołał wreszcie na strażnika dyżurnego, kazał mu obejść wszystkie cele dla sprawdzenia, czy gdzie która aresztantka nie wypiłowywa krat nożem.

Strażnik wrócił z raportem, iż wszystko w porządku i nigdzie nie może być noża, wczoraj bowiem była robiona rewizya. Szmer, podobny do chrobotania myszy, przegryzającej belkę drzewną, przycichły, rozległ się na nowo. Radca zajrzał do kuchni, do składów przy kancelaryi, do apteki, do lazaretu: wszędzie panował spokój i cisza zupełna.

Ruszając ramionami, ściągając krzaczaste brwi siwe, wszedł do siebie na górę i kazał podać sobie obiad.

Przy obgryzaniu combra zająca myślał o wypadkach dnia całego.

Rano przywieziono mu Gajdę, znaną złodziejkę i awanturnicę, która trzykrotnie już zdołała uciec z różnych więzień.

Historyę jej rok temu powtarzano w mieście głośno. Przebrana za kelnera, służyła przez lat kilka na jednym z dworców kolei żelaznej, poczem, poznana i ukarana za mistyfikacyę, przyoblekła napowrót szaty niewieście i „chlasnąwszy frajerowi w gabinecie gotiu paręset rubli“, dostała się po raz szósty w swem życiu „do ula“.

Kochanek jej w tym czasie za „chlaśnięcie“ w sklepie zegarmistrza dwóch tysięcy rubli i stu złotych zegarków z wyłamaniem sztab żelaznych i rozbiciem kasy ogniotrwałej, skazany został na „posielenje“. Pragnąc ją mieć przy sobie, napisał do niej do więzienia, aby popełniła coś takiego, za co musiałaby zostać zesłaną, a wówczas mogliby pojechać razem.

Wezwana przed sąd na sprawę, nie wiele myśląc, w chwili badania wyjęła z zanadrza czerstwy, jak kamień, bochenek chleba i, cisnąwszy go w twarz sędziemu, zawołała:

— Kradzież to nie grzech, to rzecz fizykalna; fizyka to odwaga, a za odwagę ludzi do sądów nie ciągają....

Związano ją za ręce. Dwóch żołnierzy z warty odprowadziło ją pod gołemi pałaszami napowrót do więzienia, poczem miano jej wytoczyć sprawę o zobelżenie sądu. Nim przygotowano jednak nowy akt oskarżenia, któraś z usłużnych koleżanek „skierowała“ *) jej list kochanka i oddała go naczelnikowi więzienia; ten ze swej strony wręczył go sądowi: tym sposobem grożącą jej karę wieczystego osiedlenia zmieniono na sześć lat więzienia.

(C. d. n.).

*) Doniesienia.

**) Palenie.

***) Stara sobie zjednać łaski.

*) Nie obełguj.

*) Kawałki mięsa lub wymion krowich, osadzone na drewnianych patyczkach.

**) Jedzenie, otrzymywane bądź od odwiedzających gości, bądź kupowane raz na miesiąc przez strażników za pieniądze aresztantek zarobione w więzieniu.

*) Ukradła.

kwietnia b. r. doręczono Szachpassowi wyrok śmierci. Następnego dnia po południu zbliżyło się owych dwóch wysłanników komitetu, którzy pierwszy raz przyszli do niego po podatek narodowy, do domu bankiera, lecz zostali poznani przez rozstawionych tam szkiegów policyjnych, którzy zaczęli ich ścigać. W jednej chwili osaczono ich ze wszystkich stron. Obaj wysłannicy komitetu podnieśli rewolwery, zdecydowani bronić się do upadłego. Naraz padły dwa strzały. Jeden z policyantów pada, ugodzony kulą w czoło, a jeden z wysłanników, korzystając z chwilowego zamięszania, przeskakuje przez ciało swej ofiary i znika wśród tłumu. Drugi nie zdołał już pójść za przykładem swego towarzysza i wpadł ręce policyi.

Wskutek tego zajścia panuje ogromny przestrach wśród ludności. Bojaźliwi Armeńczycy pozamykali sklepy, a policya aresztowała wiele osób, na które padło podejrzenie, że utrzymują stosunki z komitetem.

Szachpass uszedł tym razem mściwej ręki komitetu, który nie spocznie zapewne, dopóki nie pomści braku patryotyzmu i wydania swego wysłannika w ręce policyi.

Wypadek ten sam przez się nie ma może zbyt wielkiego znaczenia; lecz jeśli się zważy, że większość kupców i bankierów armeńskich,— a w ręku armeńskiem przeważnie spoczywa kapitał ruchomy w Konstantynopolu, — z pewnością opłaca dobrowolnie nałożony na nich podatek narodowy, to wniosek stąd prosty, że rewolucyjny komitet armeński istnieje w stolicy Turcyi i czeka tylko na stosowną chwilę, aby pomścić śmierć swoich braci.

Z Rady państwa.

Jak łatwo było przewidzieć, Izba poselska uchwaliła na czwartkowem posiedzeniu obie ustawy wyborcze w trzeciem czytaniu. Za nowelą, zmieniającą ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa, głosowało 234 posłów przeciw 19, a więc znacznie więcej, niż dwie trzecie obecnych. Około 100 posłów nie przybyło na posiedzenie.

Z kolei Izba zajęła się ustawą egzekucyjną i odnośną ustawą wprowadczą. W myśl *lex Bärnreither* ograniczono się tylko do dyskusyi ogólnej i uchwalono obie ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

W rozprawach brali udział referent Baernreither, posłowie Eugeniusz Abrahamowicz, Roser, Piniński i Menger, oraz minister sprawiedliwości Gleispach. Wszyscy mowcy podnosili zalety ustawy egzekucyjnej i ani jeden z nich nie pokusił się o wykazanie ujemnych jej stron. Ustawa w myśl tych wywodów osiągnęła cel pogodzenia interesów wierzyciela z obroną dłużnika przed ruiną majątkową. P. Abrahamowicz podnosił w szczególności, że uwzględniono potrzeby rolnictwa, a p. Gleispach zapowiedział, że nowa ustawa zawiera nietylko uproszczenie postępowania egzekucyjnego, ale także pomniejszy jego koszta.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje oświadczenie ministra sprawiedliwości, że nie zawacha się ani na chwilę pomnożyć personal sądów powiatowych w ten sposób, aby wykonania ustawy nie spaczył brak sił odpowiednich. Pomnożenie to nastąpi już w roku przyszłym, gdyż minister nie wątpi, że nowa procedura rozpocznie obowiązywać od 1 stycznia 1898.

Uchwaleniem obu tych ustaw Izba zakończyła reformę procedury cywilnej. Pozostaje jednak jeszcze niezałatwioną organizacya sądowa, konieczna wobec zmiany ustaw procesowych.

Po załatwieniu ustawy egzekucyjnej Izba odesłała do komisyi budżetowej cały szereg nagłych wniosków o zapomogi z powodu klęsk elementarnych. Dłuższą dyskusyę wywołał w końcu nagły wniosek p. Pernerstorfera o zwołanie ankiety urzędników i sług kolejowych, celem 1) uregulowania płac i dochodów urzędników, podurzędników i sług państwowych dróg żelaznych; 2) zmiany emerytur, pensyj wdowich i zaopatrzeń dla sierót; 3) ustanowienia norm dla statutów pensyjnych przy kolejach prywatnych i 4) ułożenia zasad pragmatyki służbowej.

Za uznaniem nagłości oprócz wnioskodawcy przemawiali pp. Promber, Gessmann, Hoffman-Wellenhof, Kaunitz, Lewakowski i Purghart.

Minister dróg żelaznych Guttenberg oświadczył się przeciw nagłości, gdyż rząd musi uchylić wniosek zmierzający do wskazywania mu dróg, któremi ma zdążać do poznania życzeń, potrzeb i stosunków swoich podwładnych.

Przeciw temu oświadczeniu ostro wystąpił p. Pernerstorfer, za co otrzymał naganę od prezydenta Izby.

W głosowaniu za nagłością oświadczyło się 79, przeciw 71 posłom. Ponieważ do uznania nagłości regulamin wymaga $^2/_3$ głosów, wniosek p. Pernerstorfera będzie traktowanym jako zwykły.

Wśród szeregu interpelacyj p. Pergelt zapytywał o stan prac komisyi przemysłowej.

P. Weigel, jako przewodniczący komisyi, odpowiedział, że referent dr. Exner przedłożył już sprawozdanie komisyi, która rozpoczęła ogólną dyskusyę. Bieżąca sesya jest zbyt krótką, aby komisya do końca maja załatwiła nowelę przemysłową. Komisya wygotowała już ustawy o domokrąstwie i o handlu piwem na flaszki, a jednak obie te sprawy nie wejdą na porządek dzienny. Wszyscy członkowie komisyi życzą sobie jednak załatwienia noweli przemysłowej jeszcze w bieżącej kadencyi.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono przedewszystkiem ustawę uwalniającą od stempli i należytości skarbowych fundacye utworzone z powodu jubileuszu cesarskiego. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi sprawującej kontrolę nad zarządem długu państwa i przystąpiono do obrad nad zmianami, jakie Izba panów uczyniła w uchwalonej przez Izbę poselską ustawie o inspektorach górniczych.

Zabierali głos: p. Baernreither, jako referent, oraz pp. Gross, Lorber, Kaunitz, Forcher, Pergelt, Jux i Pernerstorfer, oraz minister rolnictwa Ledebur. W końcu Izba uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej, poczem przerwano obrady, a po kilku interpelacyach zamknięto posiedzenie.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 7 maja.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Sekcya szkolna zawiadamia, iż naukę historyi literatury polskiej na kursach dopełniających przy szkole św. Scholastyki, po ś. p. dyrektorze Zatheyu, powierzyła prof. dr. Józefowi Tretiakowi. Trybunał administracyjny zniósł, skutkiem rekursu gminy m. Krakowa, orzeczenie Wydziału krajowego w sprawie prestacyj na cele szkolne. Komitet domu pracy na Kazimierzu nadesłał podziękowanie za subwencyę w kwocie 1.000 złr. Woźni i pachołcy magistratu proszą o podwyższenie płac. Pomocnik komisarza targowego prosi o lepsze uposażenie. Pisma przekazała Rada odnośnym sekcyom.

Prezydent oznajmia, iż skutkiem objawionych mu życzeń, termin wnoszenia poprawek do projektu statutu gminnego przedłuża do dnia 21-go b. m., a posiedzenia celem obrad nad tą sprawą oznacza na 26 do 29 b. m.

Jako sprawę naglącą, inspektor budownictwa p. Wdowiszewski przedstawia oświadczenie delegatów gminy w sprawie podkopu kolejowego w ulicy Lubicz. Oświadczenie to Rada bez dyskusyi zatwierdziła.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi I p. Wdowiszewski przedkłada wnioski o zatwierdzenie planu regulacyjnego ulic: Łaziennej, Biskupiej i części Łobzowskiej. W sprawie tej w łonie sekcyi nie było opinii jednolitej, mniejszość bowiem projektowała inną regulacyę od projektowanej przez urząd budownictwa miejskiego. Referent przedłożył oba projekty regulacyi, oświadczał się zaś za projektem większości. — W przeprowadzonej dyskusyi pp. Kwiatkowski i Chmurski przemawiali za wnioskiem mniejszości, zaś pp. Rotter i Nowacki za wnioskiem większości sekcyi, który też Rada uchwaliła.

Tenże referent przedłożył następnie wnioski: 1) w sprawie rozszerzenia ulicy Łobzowskiej przed realnościami nr. 88 i 89; — 2) w sprawie zatwierdzenia oferty pp. Jędrasa i Krupińskiego na roboty brukarskie dla gminy w r. b. Bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem komisyi gazowej dr. Jakubowski przedłożył wnioski o nabycie gruntu w rozmiarze 1.651 sążni kwadr. po 11 złr. 50 cent. za sążeń, na rozszerzenie zakładu gazowego miejskiego i o ustanowienie dla urzędników tejże gazowni prawa do pobierania trzech pięcioleci. Również bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi I radca mag. p. Skrzyniarz przedłożył wnioski: 1) upoważnić delegatów gminy pp. dra Hajdukiewicza i Beringera do złożenia dodatkowego oświadczenia w sprawie czyszczenia i utrzymania sztucznego koryta Rudawy w Krakowie. Oświadczenie to brzmi, iż gmina obowiązuje się utrzymywać na Rudawie trzy mosty: mianowicie: 1) łączący ulicę Krupniczą z ulicą Dolnych młynów; 2) w ulicy Karmelickiej; 3) łączący ulicę Łobzowską z Garbarską. Tenże referent przedłożył następnie wnioski w sprawie zatwierdzenia ofert pp. Libana i Ehrenpreisa, na dostawę w latach 1896, 97 i 98 kamienia budowianego i brukowego. Obie sprawy bez dyskusyi uchwalono.

Na wniosek przedłożony imieniem sekcyi III przez r. m. dra Rothweina, uchwaliła Rada jeszcze podwyższyć pensyę dziennikarza magistratu do kwoty 1.000 złr. z kwaterowem 250 złr. bez odjęcia wysłużonego pięciolecia, — poczem zarządził prezydent obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 maja.

Organizacya ministerstwa kolei żelaznych ma już być wypracowana i niebawem, bo z dniem 1 sierpnia, wejdzie w życie. Minister kolei żelaznych Guttenberg wydał okólnik do wszystkich naczelników departamentów swego ministerstwa z oznajmieniem, że w przyszłości dzielić się będzie ministerstwo na 4 sekcye: jurydyczno-administracyjną, finansową, komercyalną i techniczną. Już 15 b. m. wydane będą zarządzenia pewne, które ułatwić mają w dalszem następstwie podział personalu biurowego na cztery sekcye. Kierownictwo sekcyi jurydyczno-administracyjnej obejmie prawdopodobnie szef sekcyjny Wittek, na czele sekcyi drugiej (finansowej) stanie szef sekcyjny Ludwik Wrba, trzeciej sekcyi kierownictwo ma być oddane radcy dworu Licharzikowi, czwartej radcy dworu Pichlerowi. Równocześnie z tą zmianą organizacyi nastąpią liczne nominacye.

Z Paryża.

Urzędowe zestawienie liczby głosów oddanych w samym Paryżu na kandydatów rozmaitych stronnictw przy wyborach municypalnych, wykazuje: Z całej ludności paryskiej, wynoszącej 2,511.955, zapisanych wyborców jest 505.128 czyli 20%. Wszystkich głosów oddano 373.369, a więc udział wyborców w głosowaniu oznacza się procentową liczbą 74. Głosy te rozdzieliły się jak następuje: na socyalistów oddano 144.792 (czyli około 39 procent), na radykałów 108.538 (28%), na umiarkowanych republikanów 59.975 (15½%) i na reakcyonistów 37.242 (9·9%).

Monarchistyczne dzienniki obstają stanowczo za popieraniem gabinetu Méline'a. „Program dzisiejszy — pisze *Gaulois* — jest to program socyalnego oporu, jutro będzie program umiarkowany, pojednawczy i liberalny". *Figaro* żąda, ażeby wszyscy porządni ludzie skupili się około umiarkowanego sztandaru i zerwali zupełnie z socyalizmem i rewolucyjnemi żywiołami. Konserwatyści, zdaniem tego dziennika, powinni także domódz do zorganizowania żywiołów umiarkowanych i stworzenia jasno określonego umiarkowanego programu.

Bonapartystyczny organ *Petit Caporal* prorokuje, że dni Feliksa Faure'a są już policzone. Upadnie on mniej więcej w listopadzie, kiedy parlament zbierze się na sesyę jesienną. Kongres wybierze wówczas na prezydenta generała Saussiera, który jednakże po kilku miesiącach zrezygnuje, wydając równocześnie patryotyczną proklamacyę. Wtedy kongres wybierze jednego z Orleanów.

† Ks. kardynał Galimberti.

Śmierć kardynała Galimberti'ego zrobiła silne wrażenie w Europie, gdyż w osobie jego zeszedł ze świata jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kolegium kardynalskiego i dyplomacyi watykańskiej.

Ks. kardynał Ludwik Galimberti urodził się w Rzymie 1838 roku, umarł, przeżywszy zaledwie 58 lat, a więc w sile wieku, kiedy jeszcze pokładano w nim wielkie nadzieje i uważano go za jednego z kandydatów do najwyższej godności w hierarchii kościelnej.

Po ukończeniu nauk w mieście rodzinnem, Galimberti uzyskał tam stopnie naukowe doktora prawa i teologii i był profesorem w uniwersytecie rzymskim. W 1868 roku mianowany został kanonikiem i prałatem domowym Ojca ś. i jako człowiek światły, wybitnych zdolności i trafnego sądu, był doradcą wielu kongregacyj w sprawach nadzwyczajnych. W czasach, kiedy Bismark wybrał papieża na arbitra w sporze Niemiec z Hiszpanią o wyspy Karolińskie, papież powierzył Galimberti'emu wypracowanie odnośnych aktów; dzięki jego pośrednictwu, sprawa rozstrzygniętą została na korzyść Hiszpanii. Mianowany wkrótce potem arcybiskupem, Galimberti pośredniczył także w układach między Prusami a Watykanem w sprawach kościelno-politycznych.

W 1887 roku Leon XIII desygnował go dla złożenia życzeń cesarzowi Wilhelmowi, z okazyi 85 r. jego urodzin. W kwietniu tegoż roku akredytowany został Galimberti jako nuncyusz papieski w Wiedniu, i na tem stanowisku działał zawsze w duchu pokojowym.

Galimberti przeciwny był polityce kardynała Rampolli, przychylnej Francyi i Rosyi, a natomiast był zwolennikiem trójprzymierza i zawsze działał na rzecz utrzymania dobrych stosunków Watykanu z Niemcami i Austro-Węgrami. Dzięki jego także wpływowej interwencyi, zgodził się cesarz Wilhelm na obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego przez Polaka. Z tego więc tytułu z naszej strony należy się Galimberti'emu wdzięczna pamięć.

Po śmierci Galimberti'ego przywództwo umiarkowanych żywiołów w Watykanie przejdzie w ręce kardynała Vanutelli'ego, który był także poprzednikiem Galimberti'ego na stanowisku nuncyusza w Wiedniu i uchodzi również za jednego z kandydatów do objęcia tyary po Leonie XIII.

Z Włoch.

Jak przewidywaliśmy, wkroczenie Baldissery do Adigratu nie było wynikiem jakiegoś wielkiego zwycięstwa lub taktycznego manewru, lecz, jak najnowsze depesze zgodnie stwierdzają, na zajęcie to zezwolił ras Mangasza pod warunkiem, że cała załoga włoska opuści potem tę twierdzę. Baldissera uznał, że Adigratu nie będzie można utrzymać i prawdopodobnie zgodził się na warunek ras Mangaszy. Fakt ten uchodzi za objaw pokojowego usposobienia Abissyńczyków i chęć zakończenia długotrwałej wojny. Prawdopodobnie więc cofnie się teraz Baldissera, połączywszy się z załogą Adigratu, na północ od tej twierdzy i zajmie tutaj obronne stanowisko, na którem wyczekiwać będzie skutku dalszych rokowań pokojowych.

Znawcy oddają jednak wielkie pochwały strategicznym zdolnościom generała Baldissery, który, nawiasem mówiąc, jest wychowankiem austryackiej akademii wojskowej w Wiener Neustadt i do roku 1866 był oficerem w armii austryackiej. Generał Baldissera wykonał marsz z Asmary na Adi Kaje i Senafe pod Adigrat z zachowaniem wszelkich przepisów ostrożności i z zapewnieniem sobie linii odwrotu. Więc z Adi Kaje do Senafe wybudował Baldissera drogę wojskową i obie te miejscowości połączył telegrafami optycznemi, a w Senafe zostawił silnie oszańcowany obóz. Wzdłuż tej drogi urządził Baldissera magazyny z żywnością i cysterny z wodą.

Co teraz pocznie rząd włoski, czy wycofa się zupełnie z Abissynii i ograniczy się na Erytrei, lub utrzymać się zechce przy części kraju, zroszonego tak obficie krwią włoską, — to pytanie, nad którem zastanawia się obecnie parlament włoski. Rząd Rudiniego pragnąłby, o ile z rozpraw parlamentarnych domyśleć się można, wycofać się z honorem z Abissynii, lecz nie może przyznać się do tego otwarcie, gdyż właśnie toczą się w tej sprawie rokowania z Menelikiem. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przemawiali w tej kwestyi: minister spraw zagranicznych Sermoneta i minister wojny Ricotti. Wynika z ich oświadczeń, że Włochy nie mogą i nie mają powodu zrzekać się zupełnie swej kolonii w Afryce wobec pomocy, jakiej spodziewać się można od strony Nilu, od wyprawy egipskiej do Sudanu. Idzie tylko o zakreślenie nowej, naturalnie znacznie skromniejszej, niż zamierzano, granicy dla kraju, protektoratem włoskim objętego.

KRONIKA.

Kraków, 9 maja.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" na posiedzeniu w dniu 2 b. m. powziął uchwałę, ażeby lokal Towarzystwa służył wyłącznie dla posiedzeń Zarządu głównego i zarządów Kół miejscowych.

Przyjęto do wiadomości otwarcie bezpłatnej wypożyczalni w Podgórzu, którą otwarło trzecie Koło. Kołu temu przekazano opiekę nad istniejącemi już bezpłatnemi wypożyczalniami w Krakowie. Uchwalono w tym roku wybudować szkołę polską w Delejowie (pow. Stanisławów). Gminie Klimkówce (pow. Zbaraż) udzielono zasiłek w kwocie 100 złr. na dokończenie budynku szkolnego. Zezwolono na założenie czytelń w Tarnopolu i Jarosławiu przez tamtejsze Koła. Wreszcie załatwiono sprawozdania Kół: męskiego we Lwowie, N. Sączu, Karwinie, N. Targu, Ciężkowicach i Jordanowie.

Podanie gminy Żurowej o zasiłek na szkołę załatwiono odmownie, a wskutek podania ks. Joachima Motykiewicza, proboszcza obrz. łac. w Brzozdzowcach, uchwalono budowę szkoły polskiej w Laszkach objąć programem prac na przyszłość. W końcu załatwiono kilka drobnych spraw.

Zarząd główny otrzymał następujące pismo:

„Kto pragnie zbawienia Ojczyzny, niech popiera przedewszystkiem oświatę ludu naszego. Dlatego składam 3 złp. na Tow. „Szkoły ludowej". *Warszawianin*".

Wyższe gimnazyum żeńskie w Krakowie. Rada szkolna krajowa udzieliła reskryptem z dnia 26 kwietnia b. r. l. 7051 prof. Napoleonowi Cybulskiemu wspólnie z prof. Odonem Bujwidem i radcą szkolnym Bronisławem Trzaskowskim zezwolenie na otwarcie prywatnej szkoły średniej dla kobiet w Krakowie z zakresem wyższego gimnazyum męskiego.

Szkoła obejmie 4 lata nauki i będzie miała na celu przygotowanie do matury gimnazyalnej, tudzież do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycielki wyższych szkół wydziałowych, zapowiedzianych na przyszły rok przez władze szkolne.

Z dniem 1 września b. r. będzie otwarty pierwszy kurs.

Dla przyjęcia wymaganem jest: wiek lat 14, świadectwo ukończonej z dobrym postępem szkoły wydziałowej żeńskiej, w braku zaś świadectwa ma być złożony egzamin wstępny.

Dyrekcyę szkoły obejmie radca szkolny p. Bronisław Trzaskowski.

Uroczysty dochód setnej rocznicy urodzin Stanisława Jachowicza, urządzony wczoraj w Krakowie staraniem wydziału Stowarzyszenia nauczycielek, powiódł się najzupełniej i pozostawił w umysłach młodocianych przeważnie uczestników niezatarte wspomnienie. Do programu obchodu należało nabożeństwo urządzone o godzinie 8 rano w kościele N. P. Maryi, a odprawione przez ks. kanonika Spisa. Po tylu dniach deszczu, pogoda sprzyjała przybyciu uczennic szkół krakowskich na to nabożeństwo, jak również na popołudniową uroczystość, odbywającą się w sali „Sokoła".

O godzinie 4 po południu wielka ta sala przepełnioną już była publicznością, wśród której przeważały panie i dzieci. Obfity program obchodu roz-

---

Z Maeterlincka.

(Ze zbioru: *Le Trésor des Humbles. Paris. 1896).*

I.

Milczenie.

(Dokończenie).

„Milczenie, wielka dziedzino milczenia!" — woła znowu Carlyle, tak dobrze znający tę dziedzinę, która unosi nas wyżej nad gwiazdy i głębiej, niż kraina śmierci!...— Milczenie i szlachetni ludzie milczący!... Rozsiani są tu i owdzie, i każdy w swym zakątku, myślą w milczeniu, w milczeniu pracują, a „dzienniki poranne" nic o nich nie wspominają... Są oni przecież solą ziemi, i kraj, który ich nie posiada, lub ma ich za mało, nie jest na dobrej drodze... Taki kraj to las, który nie ma korzeni i cały zamienił się w liście i gałęzie, i który wkrótce musi uschnąć i przestanie być lasem..."

Ale milczenie prawdziwe, o wiele większe jeszcze, a mniej pochwytne, niż milczenie materyalne, o jakiem mówi Carlyle, nie należy do tych bóstw, które mogą porzucić człowieka. Otacza nas ono ze wszystkich stron, jest tłem naszego życia ukrytego, i ilekroć któryś z nas zapuka ze drżeniem do jednej z furt przepaści, milczenie właśnie, zawsze to samo czujne milczenie, furtę mu ową otwiera.

I wszyscy tu jesteśmy równi wobec bezmiaru. Milczenie króla — czy niewolnika, wobec śmierci, cierpienia lub miłości, ma to samo oblicze i pod swą nieprzeniknioną zasłoną jednakie ukrywa skarby.

Tajemnica milczenia, istotnego i zasadniczego, będącego nietykalnem sanktuaryum naszych dusz, nie zaginie nigdy, i gdyby pierwszy stworzony człowiek spotkał się z ostatnim mieszkańcem tej ziemi, milczeliby na jeden sposób w pocałunkach, strachu lub łzach, milczeliby na jeden sposób we wszystkiem, co ma być zrozumiane bez kłamstwa, i wbrew tylu stuleciom, zrozumieliby w milczeniu równocześnie, jak gdyby w jednej sypiali kolebce, to, czego usta nie nauczą się wypowiadać aż do skończenia świata...

Z chwilą, kiedy usta milkną, dusza się budzi i czynną się staje, gdyż milczenie jest żywiołem pełnym niespodzianek, niebezpieczeństw i szczęścia, w którem dusze posiadają się swobodnie. Jeżeli chcecie prawdziwie oddać się komuś duszą, to milczcie; gdy zaś obawiacie się z kimś milczeć — jeśli tylko ta obawa nie jest lękiem czy też świętą powściągliwością miłości, oczekującej cudów, — to unikajcie go, bo wasza dusza wie już, co o tem sądzić. Są istoty, wobec których największy bohater nie odważyłby się milczeć, bo nawet dusze, które nie mają nic do ukrywania, lękają się pewnych dusz, by się przed niemi nie zdradzać. Są znowu inne, które nie znają milczenia i nie dopuszczają milczenia koło siebie, — i to są jedyne istoty, które pozostają rzeczywiście niedostrzeżonemi. Nie wkraczają one w obręb, odsłaniający dusze, w krainę światła pewnego i niezwodzącego. Nie możemy dokładnie wystawić sobie tego, kto nigdy nie milczał. Możnaby powiedzieć, że jego dusza nie miała oblicza.

„Nie znamy się jeszcze — pisał do mnie ktoś, którego nad wszystkich ukochałem, — gdyż nie odważyliśmy się jeszcze milczeć ze sobą". Była to prawda: kochaliśmy się już tak głęboko, że obawialiśmy się tej próby nadludzkiej. I za każdym razem, kiedy milczenie — anioł prawd wyższych i zwiastun odrębnych tajemnic każdej miłości — zstępowało pomiędzy nas, nasze dusze na klęczkach zdawały się prosić o łaskę i błagać jeszcze o kilka godzin niewinnych kłamstw, o kilka godzin niewiadomości i dzieciństwa... A jednak trzeba, żeby nadeszła chwila milczenia. Jest ono słońcem miłości i przyspiesza dojrzewanie owoców duszy, jak rzeczywiste słońce przyspiesza dojrzewanie owoców naszej ziemi.

Ale słusznie ludzie obawiają się go, gdyż nie wiedzą nigdy, jakiem będzie nadchodzące milczenie. Jeżeli bowiem wszystkie słowa są do siebie podobne, to znowu każde milczenie jest odmienne, a, po większej części, wszystko zależy od rodzaju tego pierwszego milczenia, jakie dwie dusze wspólnie wytworzą. Połączenie niewiadomo gdzie się dokonywa, gdyż rezerwoary milczenia mieszczą się gdzieś wysoko nad rezerwoarami myśli, i nieprzewidziana z góry mięszanina staje się złowrogo gorzką, lub też kojąco słodką. Dwie dusze piękne i równej siły mogą wytworzyć milczenie wrogie i wypowiedzą sobie w ciemnościach wojnę bez pardonu, podczas gdy dusza galernika może milczeć przedziwnie i bosko z duszą dziewicy. Nic nie można wiedzieć naprzód, gdyż wszystko to odbywa się na niebie, które nigdy nie uprzedza. Dlatego też kochankowie najczulsi często z umysłu opóźniają aż do ostatniej chwili uroczyste nadejście milczenia, odsłaniającego głębie bytu. Wiedzą oni dobrze — gdyż prawdziwa miłość nawet najbardziej płochych sprowadza do środkowego punktu życia, — wiedzą dobrze, że wszystko inne było tylko dziecinną zabawką poza murami twierdzy, i że teraz dopiero mury pękają i istnienie staje się otwartem. Ich milczenie tyle będzie warte, ile warci bogowie, w nich przebywający; i jeżeli nie zgodzą się w tem pierwszem milczeniu, to ich dusze nie będą mogły się kochać, ponieważ milczenie nie przeobraża się wcale. Może ono ulecieć lub zstąpić pomiędzy dwie dusze; ale natura jego nie zmienia się nigdy, — i do samej śmierci kochanków będzie ono miało wyraz, kształt i siłę taką, jaką miało w chwili, kiedy pierwszy raz zjawiło się pomiędzy nimi.

W miarę, jak życie nasze posuwa się naprzód, spostrzegamy, że wszystko dokonywa się, jakby według jakiegoś, z góry ułożonego porozumienia, o którem się ani wspomina, o którem się nie myśli nawet, lecz o którem się wie jednakże, że istnieje gdzieś ponad naszemi słowami. Najobojętniejsi ludzie i najmniej przebiegli uśmiechają się przy pierwszem spotkaniu, jak gdyby byli dawnymi sprzymierzeńcami i wspólnikami losu swych braci. A w dziedzinie miłości, ci właśnie, co umieją wydobyć najgłębsze tony, najlepiej czują, że słowa nie wyrażają nigdy rzeczywistego, indywidualnie zabarwionego stosunku, jaki istnieje pomiędzy dwojgiem ludzi.

Jeżeli mówię do was w tej chwili o rzeczach najpoważniejszych, o miłości, śmierci lub przeznaczeniu, nie dosięgam śmierci, miłości i przeznaczenia, i pomimo moich usiłowań, pozostanie zawsze pomiędzy nami prawda, która nie została wypowiedziana słowami, której nie myśleliśmy nawet wypowiadać, a jednak ta właśnie prawda milcząca żyła pomiędzy nami czas jakiś i ani nie myśleliśmy o niczem innem. Prawda ta — to nasza prawda o śmierci, przeznaczeniu lub miłości; i w milczeniu jedynie mogliśmy ją dostrzedz. I milczenie tylko będzie miało znaczenie. „Moje siostry — powiada dziecię w pewnej baśni czarodziejskiej,— każda z was ma swą myśl ukrytą i tę myśl chcę poznać". My także mamy coś, co chcianoby poznać, a co chowa się głębiej jeszcze, niż myśl ukryta; jest to nasze skryte milczenie. Ale daremniebyśmy o nie pytali. — Wszelkie potrącenie umysłu o te pilnie strzeżone tajemnice staje się już przeszkodą dla drugiego, głębszego życia, którem żyjemy w tem ukryciu; i ażeby poznać to istnienie rzeczywiste, trzeba kultywować pomiędzy sobą milczenie, gdyż jedynie w milczeniu odsłaniają się na chwilę kwiaty niespodziewane i wieczne, zmieniające kształt i barwę, zależnie od duszy, obok której się znajdujemy. Gatunkowy ciężar dusz poznaje się w milczeniu, jak złoto i srebro w czystej wodzie, i słowa, które wypowiadamy, nabierają właściwego znaczenia tylko dzięki milczeniu, w którem się kąpią, na tle którego powstają. Gdy mówię komuś, że go kocham, nie będzie on jeszcze rozumiał tego, co mówiłem zapewne wielu innym; lecz milczenie, które po tem nastąpi, jeżeli go kocham rzeczywiście, okaże, jak głęboko sięgnęły dzisiaj korzenie tego wyrazu, i wywoła pewność, również milczącą; a milczenie to, podobnie jak i ta pewność, nie bywają dwa razy w życiu jednakie...

Czyż nie milczenie określa i nadaje właściwy smak i urok miłości? Pozbawiona milczenia, miłość byłaby bez smaku i bez swego upajającego czaru. Któż z nas nie zna tych chwil niemych, które rozłączają wargi, ażeby połączyć dusze? Trzeba ich szukać zawsze. Niema milczenia bardziej uległego, niż milczenie miłości. Ono jedno od nas samych zależy. Inne wielkie milczenia: milczenie śmierci, cierpienia lub przeznaczeń nie od nas zależą. Wyłaniają się ku nam z głębi zdarzeń, w godzinie, którą same wybrały, i ci, którzy się z niemi nie spotykają, nie mogą oczywiście robić sobie z tego żadnych zarzutów. Ale możemy sami przywołać milczenie miłości. Czeka ono dzień i noc u progu naszych drzwi i jest równie pięknem, jak jego siostrzyce. Dzięki temu milczeniu ci, którzy prawie nie płakali, mogą żyć z duszami w równie głębokiem zbliżeniu, jak ci, którzy byli bardzo nieszczęśliwymi; i dlatego też ci, którzy wiele kochali, znają także tajemnice, nieznane innym; bo w tem, co wymilczą usta prawdziwej przyjaźni i głębokiej miłości, jest tysiące i tysiące takich rzeczy, które nigdy nie spłyną z milczenia innych ust...

poczęła orkiestra 13 pułku dzielnem wykonaniem pod batutą kapelmistrza p. Hocka uwertury z „Jawnuty“ Moniuszki. Odczyt o stanowisku Jachowicza jako pedagoga, autora i filantropa, wypowiedziała jego uczennica p. Machczyńska. Pełną poważnych i głębokich poglądów, trafności w ich ugrupowaniu i subtelnego zrozumienia każdego z oznaczonych stanowisk Jachowicza, była praca p. Machczyńskiej, za którą też słuchacze nagrodzili prelegentkę gorącym oklaskiem. W części muzycznej Chopina fantazyę na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry odegrała z przejęciem i biegłością p. Stanisława Spławińska, a wspaniałą suitę tańców polskich Żeleńskiego odegrała pod dyrekcyą samego kompozytora orkiestra wojskowa. Część kompozycyi środkowa, mianowicie mazur odegrany był z imponującą brawurą, z tym ogniem wykonania który się udziela słuchaczom i przejmuje ich, a zasługa to dyrektora Żeleńskiego, który batutą swoją umie krzesać polski ogień z instrumentów dotykanych dłońmi różnojęzycznych wykonawców jego melodyj.

Resztę programu wypełniły deklamacye i monologi utworów Jachowicza, dobrane właściwie i wypowiedziane przez dzieci, chłopczyków i dziewczynki, bardzo ładnie. Dyalog „Pszczółkę i mrówkę“ na żądanie powtórzyć musiano, tak powszechnie się podobał. Młodziutkich wykonawców sowicie darzono oklaskami.

Chór chłopczyków pod wodzą p. Deca pięknie odśpiewał Jachowicza „Dobranoc“ z muzyką Żeleńskiego. Zakończył obchód pięknie ułożony żywy obraz. U portretu Jachowicza, otoczonego zielenią, amfiteatralnie ugrupowano tłum dziatek i postaci z jego bajek z kwiatami w rękach.

Prosty ten pomysł nader efektownie wypadł w wykonaniu przy kolorowem oświetleniu i musiał być kilkakrotnie powtarzanym. Zarząd Stowarzyszenia nauczycielek urządzeniem pięknego obchodu zasłużył sobie na wdzięczność, a na szczere podziękowanie za pożyteczny trud zasługują też wszyscy wykonawcy programu, z którego tak osoby starsze jak i dzieci przyjemne odniosły wrażenie.

Rada miejska na odbytem we czwartek poufnem posiedzeniu udzieliła przyjęcia do gminy Nachmanowi Schragerowi, właścicielowi realności, z żoną i 4 dzieci, i Ignacemu Antoniemu Sobolewskiemu, kupcowi, z żoną i 5 dzieci.

Według nowego statutu przyznała Rada pensye urzędnikom budownictwa miejskiego pp. Żołdaniemu, Wdowiszewskiemu, Świątkowskiemu i Zubrzyckiemu, a p. Swierzyńskiemu przyznała dodatek osobisty w kwocie 400 złr. Aplikantem mag. zamianowała Rada p. Stanisława Podobińskiego.

Tow. lekarskie krakowskie wybrało przez aklamacyę członkiem honorowym prof. dra Domańskiego w uznaniu jego zasług około rozwoju Towarzystwa i *Przeglądu Lekarskiego* położonych. Zastępcą redaktora *Przeglądu Lekarskiego* wybrano dra Kwaśnickiego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły w Białej ze składek w dniu 3 maja nadesłało grono nauczycielskie żeńskiej szkoły wydziałowej w Jaśle 3 złr. 40 ct.

Na ten sam cel, zamiast kokardek, złożyła młodzież tejże szkoły kwotę 5 złr. 34 ct.

Jako podatek narodowy dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli pp. Marya Paryl, Antonina Schwarzowa i Stanisław Cyrankiewicz po 1 złr.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Starym Sączu nadesłało, jako 5% dochodu z wieczorku dramatyczno-wokalnego, na pamiątkę konstytucyi 3 maja urządzonego, 3 złr. 12 ct.

Przykład godny naśladowania. Towarzystwo kasynowe w Muszynie postanowiło w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski zebrać kwotę 100 złr. na rzecz założonego funduszu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w drodze datków dobrowolnych i opłat w wysokości 10 prc. od gier tak w kasynie, jak i przy zebraniach prywatnych. W ten sposób narosła kwota sto złr. Towarzystwo to przesłało zarządowi głównemu Tow. „Szkoły ludowej“ z prośbą o wpisanie Towarzystwa kasynowego w Muszynie w myśl statutów w poczet członków założycieli Towarzystwa „Szkoły ludowej“, przyczem wyraziło życzenie, aby wszystkie Towarzystwa kasynowe w kraju zechciały pójść za tym przykładem, a zebrałaby się pokaźna suma, co zaiste jest łatwem, skoro Towarzystwo w Muszynie, składające się zaledwie z dwudziestu kilku członków, było w stanie zebrać w stosunkowo krótkim czasie z wkładek centowych przesłaną sumę.

Z naszej strony pragnęlibyśmy również, aby godny uznania ten czyn znalazł w całym kraju naśladowców w zarządach naszych klubów i kasyn.

Stypendyum. Jako 9% ratę stypendyalną dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłało Towarzystwo kasynowe z Wieliczki 10 złr.

Przedstawienie amatorskie. Jutro w niedzielę odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego przedstawienie amatorskie na dochód „Przytuliska“ kalek i starców b. uczestników powstania 1863 r. Program: „Promyk słońca“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika; „Cicha woda brzegi rwie“, przysłowie dramatyczne w 1 akcie J. Chęcińskiego; „Wiesław“, obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami, ułożony na scenę przez K. Ostrowskiego, muzyka Szlagórskiego. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 80 ct., krzesło drugorzędne 50 ct., krzesło w ostatnich rzędach 30 ct. Wstęp na salę 15 ct. Bilety dostać można w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny l. 30. W dzień przedstawienia na sali. Początek o godz. 7 wieczorem.

Festyn na gimnazyum polskie w Cieszynie. W tych dniach ukonstytuował się w Krakowie komitet, urządzający festyn na dochód polskiego gimnazyum w Cieszynie. Na czele komitetu stoi prof. Jordan, zastępcą przewodniczącego jest inspektor Poźniak, kasyerem wreszcie inżynier Słonecki. Festyn odbędzie się w parku Jordana w pierwszych dniach czerwca.

Festyn w parku dra Jordana, zapowiedziany na jutro, z powodu zimnego i niepewnego czasu, odbędzie się dopiero we czwartek 14 b. m., a w razie dalszej niepogody w niedzielę 17 b. m.

Wybory zarządu Towarzystwa strzeleckiego, skutkiem wyrażonego wczoraj przez członków życzenia, odbędą się w przyszły czwartek 14 b. m.

Pani Aleksandra Dąbrowska, artystka opery warszawskiej, zamierzała opuścić nasze miasto, dała się jednak nakłonić do pozostania przez dni kilka w Krakowie i weźmie udział w koncercie na dochód rodziny pozostałej po ś. p. Wincentym Rychlingu. Koncert odbędzie się w piątek 15 b. m., a to w rocznicę sprowadzenia zwłok śp. prezydenta Feliksa Szlachtowskiego.

Zmarli. Erazm Tałasiewicz, radca sądu wyższego w Krakowie, zmarł wczoraj w 57 roku życia.

Dekoracya nauczycielki. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza rzadki a, jeśli się nie mylimy, niebywały u nas fakt udekorowania nauczycielki. Mianowicie złoty krzyż zasługi otrzymała Emeryka Małachowska, nauczycielka w szkole ludowej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Jaśle.

Nowy teatr we Lwowie. Komisya konkursowa, wezwana przez Radę miejską do ponownego osądzenia poprawionych planów konkursowych pp. Gorgolewskiego i Zawiejskiego, po szerokich rozprawach i po wysłuchaniu *parere* radcy dworu p. Förstera, wszystkiemi głosami obecnych przeciwko dwom, a to pp. architekta Rawskiego, tudzież sekretarza magistratu p. Karola Jakubowskiego, który wstrzymał się od głosowania, uchwaliła zalecić Radzie miejskiej do przyjęcia plany p. Zygmunta Gorgolewskiego. W ciągu rozprawy wykazał radca dworu p. Förster, iż będą potrzebne jeszcze niektóre drobniejsze zmiany; są one jednak tej natury, że się na miejscu podczas budowy uskutecznić dadzą. P. Rawski stawiał wniosek, ażeby po wysłuchaniu *parere* p. Förstera, jeszcze raz oba poprawione plany zwrócić autorom do ponownego przerobienia; za wnioskiem tym z wyjątkiem p. Rawskiego nikt nie głosował.

Deputacya lwowska u ministrów. Na jednem z ostatnich posiedzeń poleciła Rada m. Lwowa pp. Mochnackiemu, Gerstmanowi, Piętakowi i Zacharjewiczowi udać się do Wiednia i przedstawić rządowi życzenia gminy w sprawie budowy dworca osobowego na placu Solskich. Deputaci udali się do ministra Guttenberga i dowiedzieli od niego, że dworcowi na placu Solskich stają na przeszkodzie trudności techniczne i finansowe i niechęć lwowskiej dyrekcyi ruchu. W takim stanie rzeczy prosiła deputacya przynajmniej o krytą halę na dzisiejszym dworcu i dostała odpowiedź, iż już dr. Biliński przeznaczył na nią 300.000 złr., ale lwowska dyrekcya ruchu sprzeciwiała się temu projektowi (!). W rezultacie przyrzekł minister sprawy dworca we Lwowie nie odrzucać, lecz kazać ją zbadać osobnej komisyi w porozumieniu z gminą.

Bardzo pilną jest dla gminy sprawa przemiany magazynu druków i tytoniu na placu Cłowym na kościół, którym on był dawniej, a w tym względzie otrzymała deputacya od dra Bilińskiego zapewnienie, iż rząd jak najchętniej i jak najrychlej ustąpi z byłego kościoła PP. Klarysek, byle mu tylko gmina dała pomieszczenie na zapasy tytoniu i druków. Również bardzo przychylną odpowiedź otrzymała deputacya od dra Bilińskiego w sprawie akcyzy. I tak, zgodnie z życzeniem gminy, akcyza od artykułów niezbędnej potrzeby będzie zniżoną, a za to od artykułów zbytkowych podwyższoną i oprócz tego rejon akcyzowy lwowski będzie rozszerzony na podmiejskie grunty. Minister przyrzekł nie łączyć sprawy akcyzy lwowskiej z ogólną reformą akcyzy, jeno w tym jeszcze roku specyalną dla Lwowa przeprowadzić przez Radę państwa ustawę.

Co do szkoły kadeckiej we Lwowie, deputacya znalazła w Wiedniu zgodę na nią, a tylko ministrowie żądali, aby gmina raz już zdecydowała się na miejsce, gdzie gmach dla szkoły stanie w bieżącym roku, gdyż inaczej rząd szkołę w innem mieście postawi.

O tym rezultacie podróży delegatów zawiadomił prezydent p. Mochnacki Radę miejską we czwartek, a dr. Rawer zawiadomił, iż komitet, obrany dla obchodu rocznicy śmierci króla Jana III, ustanowił program uroczystości: 17 czerwca rano uroczyste nabożeństwo w katedrze, po południu odczyt w ratuszu, a wieczorem przedstawienie w teatrze.

Żywiec, 6 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Ku uczczeniu 105 rocznicy konstytucyi 3 maja urządził „Sokół“ tutejszy tym razem nie wieczorek muzykalny, z powodu pewnej niechęci tutejszej publiczności dla podobnych produkcyj, lecz przedstawienie amatorskie, dając „Gwiazdę Syberyi“ Starzeńskiego, przedstawienie, które się na długo zapisze w pamięci uczestników. Już same dekoracye, na to przedstawienie znacznym kosztem sprawione, podobały się licznie zebranej publiczności bardzo, przechodziły bowiem zwykłą miarę amatorskich teatrów; lecz gra amatorów, a zwłaszcza Olgi, Zdzisława, Kazimierza i kniazia Anzelma, była tak wyborną, że wielką część publiczności bez względu na wiek i płeć do łez pobudzała, a major Grawiczyn wybornem wykonaniem swej roli niekłamane oburzenie wywoływał.

Przykro uderzała tylko nieobecność na przedstawieniu pewnych sfer naszego miasta, które w objawianiu patryotycznych uczuć mieszczaństwu tutejszemu, zostającemu w stosunkach z pobliskiem Bielskiem i wyłącznie niemiecką administracyą dóbr i zakładów przemysłowych arcyksiążęcych, przykładem przyświecaćby powinny.

Świeżo zawiązane Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło w dniu 3 maja walne zebranie, wybierając wydział, w którego skład weszły następujące panie: Kamocka jako przewodnicząca, Flechnerowa jako pierwsza, Wejdowa jako druga zastępczyni przewodniczącej, Szajnowa jako sekretarka, Bentkowska jej zastępczyni, Kotlarska jako skarbniczka, wreszcie Pawełkowa jako zastępczyni. Zgromadzenie zostało zagajone piękną i wiele wzniosłych, patryotycznych myśli zawierającą przemową pani Wejdowej, a zakończono zgromadzenie składką na rzecz „Szkoły ludowej“, która przyniosła 45 złr. Szczęść Boże zacnym paniom naszym w tej patryotycznej pracy!

Stanisławów, 7 maja. (Koresp. *N. Reformy.*) Myślą, jaka kierowała założycielami i twórcami teatru im. hr. Fredry, było stworzyć dla sztuki narodowej nowy przybytek. Myśl tę wcielił w życie najpierw śp. Łucyan Kwieciński, który z całym zapałem dla ukochanej sztuki teatralnej poświęcił nowej instytucyi resztę swojego życia. Prowadzili dalej to dzieło pp. Antoniewski i Jaworski, którzy, walcząc z wielkiemi trudnościami, scenę tę w narodowym duchu prowadzili i podtrzymywali. Nie był to teatr bez zarzutu, to prawda, ale trzeba zważyć, że warunki, w jakich spółka ta artystów działała, były ciężkie. W każdym razie Stanisławów miał teatr własny i nienajgorszy, w którym grywano przedewszystkiem utwory polskich autorów.

W roku ubiegłym Towarzystwo im. Moniuszki, rozporządzające salą teatralną, wydzierżawiło ją Myszkowskiemu, skutkiem czego p. Antoniewski z swojem towarzystwem znalazł się na bruku, obecnie znowu wydzierżawiono teatr p. Reckiemu, aktorowi teatrów prowincyonalnych i pp. Antoniewski i Jaworski znowu z towarzystwem swojem muszą biwakować. Tak p. Myszkowski, jak obecnie p. Recki, grywają przeważnie operetki, a szerzenie tego kultu wcale nie było intencyą założycieli teatru im. Fredry, myśl pierwotną zatem i ideę spaczono dla bardzo wątpliwych korzyści materyalnych, pytanie bowiem wielkie zachodzi, czy p. Recki, zobowiązawszy się płacić 4.000 złr. rocznie za najem sali, obowiązkowi temu podołać potrafi, owszem przypuszczać należy, że nie podoła, instytucye bowiem tutejsze, subwencyonujące teatr, jakoteż miasto, uchwalające 500 złr. subwencyi teatrowi naszemu, pomoc tę prawdopodobnie cofną, albo udzielą jej pp. Antoniewskiemu i Jaworskiemu, którzy w wynajętej sali pokasynowej od października b. r. grać zamyślają.

W ten sposób będziemy mieli znowu dwa teatry razem, oba zapewne słabe i oba ledwie dyszeć będą.

Brody, 7 maja. (Kor. *N. Reformy*). Kurs rolniczy w Podkamieniu (powiat brodzki), założony z początkiem roku szkolnego, rozwija się należycie. Z końcem zeszłego miesiąca zwiedził go radca szkół ludowych dr. Dniestrzański w towarzystwie profesora seminaryum lwowskiego dra Oleksowa i inspektora okręgowego p. Tokarskiego. Zakład ten zostaje pod kierownictwem p. Krupnickiego. Hospitacya kursu wypadła dobrze. Frekwencya uczniów 30.

Pomnik Korzeniowskiego, mamy nadzieję, przyjdzie do skutku, zebrano już bowiem 1.549 koron, a artysta-rzebiarz p. Popiel zawiadomił tutejszy komitet, że model ma na ukończeniu i za jaki tydzień nadeśle go do Brodów. Dodać należy, że artysta, jako Brodczanin, bezinteresownie model ten robi.

O nędzy emigrantów w Brazylii donoszą: Wszystkich emigrantów austryackich wysadzają na brzeg przylądka, który leży o 50 min. jazdy od Rio-Janeiro. Na przylądku tym tak mało wody do picia, że trzeba ją sprowadzać aż z miasta, dowożą ją zaś w czółnach, to znaczy nie w beczkach na czółnach, lecz w samychże czółnach. Czułen tych nigdy się nie czyści, a woda stoi w nich po dwa albo i po trzy dni na skwarze słonecznym i miesza się jeszcze z morską wodą. Ktokolwiek tej wody się napił, rozchorował się natychmiast. Wszyscy emigranci piorą swą bieliznę i odzież w morzu, lecz odzienie, nasiąknąwszy słoną wodą morską, przylepia się prawie do ciała, a zostaje tak samo brudnem, jak było przedtem. Emigranci mieszczą się w wielkich sypialniach szopy bez okien, wystawionej nad morzem. W każdej takiej sypialni jest po tysiąc emigrantów, którzy cisną się jak śledzie i pokotem leżą na swoich sprzętach. W razie pożaru niebezpieczeństwo byłoby ogromne. Jedzenie przygotowuje 8 kucharzy, a brud z nich aż kapie. W oddziale dla małych dzieci leży zwyczajnie po dwoje i troje na jednem łóżku, nakrytem brudnemi szmatami. Śmiertelność wśród dzieci ogromna, bo matki tają ich choroby. Umarłe dzieci leżą czasem dłuższy czas między żywemi, bo mało kto zwraca na jednego trupa uwagę; dopiero gdy jest już z cztery lub pięć małych trupów, owija się je w szmaty, kładzie do starej skrzyni od kartofli i zakopuje do ziemi. Słowem, największa nędza!

Arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. Stablewski mianowany został przez papieża hrabią rzymskim i asystentem tronu papieskiego.

Zbudzenie fakira. We czwartek zbudzono w Budapeszcie na wystawie owego fakira indyjskiego, którego pogrążono w sen kataleptyczny i przywieziono w szklannej trumnie z Preszburga do Budapesztu, gdzie wystawiony był na widok publiczny w „Oes Budavar“, tj. w starym Budzinie, urządzonym na wystawie przez architektę Marmorka.

Sala teatralna wypełniona była po brzegi; ciekawi widzowie mało się nie podusili. Śpiącego fakira wniesiono w uroczystym pochodzie z tureckiego budynku, w którym był wystawiony na widok publiczny. Liczni lekarze i sprawozdawcy dziennikarscy otoczyli trumnę. Impresario angielski kłół szpilką śpiącego fakira, który jednak nie dawał znaków życia. Dopiero gdy drugi fakir zaczął nad nim odmawiać modlitwy, zaczął śpiący się ruszać. Najpierw klatka piersiowa podniosła się, potem śpiący zaczął wydawać głębokie westchnienia. Lekarze rozpoczęli badania. Język fakira przylgnął nieruchomo do podniebienia, źrenice były prawie niewidzialne i rozszerzały się dopiero powoli, jak pod działaniem atropiny. W chwili budzenia się fakira objawiła się gwałtowna akcya serca, członki powoli traciły bezwładność. Dłuższy czas oddychał fakir tylko nosem, dopiero potem ustami. Świadomość wracała bardzo powoli. Fakir zaczął mruczeć niezrozumiałe słowa. Dopiero po dłuższej chwili przemówił, żądając mleka. Podano mu łyżkę tego napoju, który z wielkim trudem zdołał przełknąć. Po chwili jednak kazał się podnieść, pił chciwie i skarżył się tylko na bóle w krzyżach. Po półgodzinnej męce zdołał fakir wstać, przy pomocy swoich towarzyszów, którzy go podtrzymywali i pot z czoła mu ocierali.

Drugi fakir miał być uśpiony tego samego dnia, lecz nie poddał się tej procedurze, oświadczając, że jeszcze nie jest przygotowany.

Jubileusz powstania Tyrolczyków. Z Insbruku donoszą, że Tyrolczycy zamierzają w r. b. uroczyście obchodzić setną rocznicę krwawych walk o wolność. Walki te toczyły się od r. 1798 do 1813, kiedy to Tyrolczycy — podlegli berłu Habsburgów — przez cały szereg lat bronili się przeciw uzurpatorstwu Napoleona I. Uroczystości kulminować się będą w wielkim narodowym pochodzie strzelców, naznaczonym na dzień 21 czerwca. W pochodzie tym wezmą udział tyrolskie kompanie strzeleckie w strojach ludowych, uzbrojone w stare strzelby, niosąc stare kulami podziurawione chorągwie i trofea, a celem pochodu ma być strzelnica, w której odbędzie się strzelanie do tarczy. Wieczorem tego samego dnia wszystkie okoliczne góry mają być rzęsiście oświetlone; jeżeli się taka niebywała iluminacya powiedzie, to będzie to cudowne widowisko. Trzej artyści malarze tyrolscy Burger, Haucher i Niedermaier pod kierownictwem znanego malarza batalisty Dienera zajęci są malowaniem ogromnej panoramy, przedstawiającej bitwę pod górą Isel. Panorama ta stanie na placu wystawy w Insbruku.

Straszna ospa srożyła się w mieście Gloucester i jego okolicach w Anglii. Epidemia ukazała się przed dwoma miesiącami. W pierwszym tygodniu zmarło 9 osób; odtąd liczba wypadków śmiertelnych rośnie przerażająco. W siódmym tygodniu trwania epidemii zmarło 154, w ósmym już 214 osób. Jeżeli tak dłużej potrwa, to ospa zdziesiątknie mieszkańców, a wzrasta ona ciągle pomimo energicznej walki, jaką wypowiedzieli jej miejscowi i londyńscy lekarze, zawezwani do pomocy. Na mieszkańców Gloucesteru padł postrach. Handel ustał już prawie zupełnie.

Odznaczenie. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał starszemu inspektorowi ewidencyjnemu, Ignacemu Staraniewiczowi we Lwowie, w uznaniu długoletniej służby, tytuł i charakter dyrektora ewidencyjnego.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Dominika Maciejowskiego, Henryka Jasińskiego, dra Pawła Juliana 2-ga im. Horaina, Franciszka Reinfussa, Ludwika Osuchowskiego, Ludwika Kubiczka i Szczepana Niklibarca, Mikołaja Starosolskiego, Zygmunta Rutowskiego, Kazimierza Jaroszewicza i dra Maryana Siekierzyńskiego, Henryka Gretschla, Stanisława Wyrobka i Wojciecha Nowaka, auskultantami sądowymi.

Namiestnik zamianował inżyniera-adjunkta kolei państwowych Michała Morawieckiego, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów, sądowych: Abe Lessinga, Alfreda Jakóba Zgórskiego, Stanisława Zagórskiego, Kazimierza Moszyńskiego, Zygmunta Gozdawę Tyszkowskiego, Aleksandra Brückmanna, Witołda Szulakiewicza, Aleksandra Rozłuckiego, Gabryela Franciszka Rottera, Kazimierza Frankowskiego, dra Maksymiliana Liptaya, Eugeniusza Miskyego, Stanisława Ludwika Litwiniszyna, Władysława Józefa Hołowieckiego, Edwarda Motala, Feliksa Joszta, Jana Hroboniego, Ottona Sandera, Bazylego Bereżańskiego, Zygmunta Józefa Lesiewicza, dra Adama Franciszka Głażewskiego, tudzież praktykantów konceptowych c. k. namiestnictwa: Stanisława Malego i Tadeusza Promińskiego, auskultantami sądowymi.

Uczennice kursów Adryana Baranieckiego zamiast wieńca na trumnę św. p dyrektora Andrzeja Nizioła złożyły dziesięć koron na rzecz I bezpłatnej wypożyczalni książek w Krakowie. Sekretarka: C. Kirkorowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 maja: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego. (Po raz trzeci).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 9 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·5 mm	743·8 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+3°,8	+12°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	W 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	90 %	68 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	10	9

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Niejednokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie usterek przy wystawianiu „Kościuszki pod Racławicami“ na naszej scenie. Ta bezsprzecznie najpopularniejsza z polskich sztuk scenicznych, ściągająca nieprzerwanie tłumy publiczności do teatru, traktowaną jest u nas z tak bezprzykładnem niedbalstwem, że w istocie trzeba fanatycznego zapału dla treści sztuki i lokalnego jej kolorytu, aby przy takiem traktowaniu pięknego utworu nie stracić chęci uczęszczania na to widowisko. Wczorajsze przedstawienie nasunęło nam mimowoli konieczność przypomnienia tak często zaznaczanych niedostatków przedstawienia, wynikających z niedbalstwa reżyseryi i lekceważenia drobnych zwłaszcza ról przez młodych początkujących adeptów. Kto pamięta pierwsze przedstawienie „Kościuszki“ na scenie krakowskiej, ten nie poznałby tego utworu w obecnych ramach. Wówczas traktowano utwór z pietyzmem, każda rola graną była z całem poszanowaniem tekstu oryginału, z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów gry, z uwydatnieniem i podniesieniem pięknych myśli staranną i dobitną deklamacyą. Dziś najmłodsi adepci pozwalają sobie dowolnie zmieniać tekst, karykaturują najpoważniejsze sceny szarżowaniem, psują harmonię i całość niesmacznemi, często nieprzyzwoitemi dodatkami. Niektóre role, większe nawet, traktowane są, „aby zbyć“, artyści zjadają połowę słów i zdań, mówią jakby od niechcenia, a niewątpliwie żadnemu nie przychodzi na myśl powtórzyć sobie rolę od lat nieczytaną. W interesie powagi i poszanowania utworu pragnęlibyśmy, aby reżyserya — jeżeli ona w ogóle istnieje w naszym teatrze — postarała się o usunięcie złego i przedewszystkiem poddała utwór surowej próbie, a cały tekst kontroli. Pragnęlibyśmy także, aby jedna z najefektowniejszych scen „Rzeź w Kozubowie“ reżyserowaną była z zachowaniem względów, należnych narodowej scenie, a nie przypominała jasełek w szopce.

W. Pr.

— **Prof. Maryan Dubiecki**, zaszczytnie znany historyk, opracował monografię historyczną na podstawie źródeł rękopiśmiennych z czasów Tadeusza Kościuszki, o Karolu Prozorze, który wywarł wielki wpływ na bohatera z pod Racławic w sprawie objęcia dowództwa nad siłami zbrojnemi narodu i podjęcie walki o niepodległość. Życiorysem Karola Prozora miał się zająć już na schyłku życia ś. p. Józef Ignacy Kraszewski. Nieszczęśliwe wypadki, po których nastąpiło uwięzienie w Magdeburgu, nie dozwoliły Kraszewskiemu dokonać tej pracy. Źródła rękopiśmienne dosyć przetrzebione i oskubane przez pruskie komisye sądowe, dostały się w czasach ostatnich do rąk prof. Dubieckiego, który też ważną pod względem historycznym pracę ukończył i jest ona już pod prasą.

— **Rok 1846** (kronika dworów szlacheckich). Pod tym tytułem wyszła z druku w Jaśle książka, obejmująca na 442 stronicach dzieje 159 miejscowości w alfabetycznym porządku. Autorem jest ks. Stefan Dembiński.

— **Konkurs na pieśń.** Jeden z przyjaciół i wielbicieli talentu ś. p. Stanisława Niedzielskiego złożył na ręce redakcyi *Kuryera Codziennego* kwotę 50 rubli, przeznaczając ją jako nagrodę za kompozycyę pieśni (na kwartet męski) w stylu łatwym, o nastroju poważnym.

Ofiarodawca pragnąłby pieśnią tą, poświęconą pamięci zmarłego kompozytora, literaturze muzycznej przysporzyć utwór, nadający się do wykonywania przy uroczystościach żałobnych. Redakcya *Kuryera Codziennego* konkurs ogłasza i wzywa muzyków polskich do wzięcia udziału, pozostawiając kompozytorowi dowolny wybór tekstu. Rękopisy wraz z zapieczętowanem w kopercie nazwiskiem nadsyłać należy najpóźniej do dnia 1 października br. pod adresem redakcyi *Kuryera Codziennego* w Warszawie. Skład komisyi konkursowej: pp. Stanisław Ciechomski, Maryan Gawalewicz, Piotr Maszyński, Aleksander Poliński i Władysław Zahorowski.

Dział ekonomiczny.

Pierwsza krajowa fabryka atramentu, założona w roku 1873 pod firmą E. Kélera w Biały, przeszła niedawno na własność Polaka, p. E. S. Świątkowskiego, energicznego przemysłowca, który przez dłuższy czas pracował w słynnej fabryce Leonhardi'ego. Nowy właściciel wprowadził, jak nas zapewniają, liczne w fabryce ulepszenia i urządził ją tak, że wyrobami swemi może śmiało współzawodniczyć z produktami zagranicznemi. Sądzimy, że wiadomość o przejściu tego jedynego w całym kraju zakładu w ręce polskie nie będzie obojętną zarówno dla przemysłowców naszych, jak i dla szerszej publiczności, której patryotycznym obowiązkiem jest wspieranie polskiego, krajowego przemysłu.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie rozpisuje konkurs na dostawę tłuszczu, olejów, smarowidła, nafty i łoju. Bliższe szczegóły znaleźć można w dziale inseratowym dzisiejszego numeru.

3-prc. losy wied. Zakładu kredytowego ziemskiego z r. 1889. Przy ciągnieniu, odbytem dn. 7 b. m., padła główna wygrana 50.000 złr. na ser. 4519 nr. 35; 2.000 złr. na ser. 1761 nr. 23; 1.000 złr. na ser. 509 nr. 20 i ser. 4812 nr. 5; po 200 złr. ser. 157 nr. 22, ser. 517 nr. 27, ser. 766 nr. 14, ser. 1605 nr. 9, ser. 1924 nr. 29, ser. 2115 nr. 40, ser. 2321 nr. 23, ser. 3981 nr. 26, ser. 4388 nr. 19 i ser. 4414 nr. 36. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 937, 5352, 5797 i 6394. — Wypłata dopiero 1 lutego 1897 r.

Włoskie losy Czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu, odbytem dnia 3 b. m. w Rzymie, padła główna wygrana 15.000 lirów na ser. 5462 nr. 38; po 2.000 lirów ser. 9414 nr. 42 i ser. 11114 nr. 26; po 1.000 lirów na ser. 3654 nr. 7 i ser. 3724 nr. 32; po 500 lirów na ser. 8026 nr. 16 i ser. 8472 nr. 33; po 50 lirów na ser. 681 nr. 27, ser. 1431 nr. 40, ser. 4850 nr. 38, ser. 5504 nr. 36, ser. 6228 nr. 10, ser. 6966 nr. 28, ser. 7565 nr. 19, ser. 8948 nr. 17 i ser. 9929 nr. 10. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 487, 743, 1313, 1533, 2945, 3048, 4255, 4364, 6003, 6205, 7345 i 10218. Na wszystkie numery, zawarte w tych seryach, przypada po 20 lirów.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 9 maja. Poseł Suess zgłosił swoje wystąpienie z klubu zjednoczonej niemieckiej lewicy, ponieważ jest niezadowolony z polityki tegoż klubu w sprawie wiedeńskiej.

Budapeszt, 9 maja. Tysiąclecie Węgier obchodzone jest dzisiaj uroczyście. W szkołach jest dzień wolny od nauki.

Berlin, 9 maja. Marszałek krajowy Galicyi hr. Stanisław Badeni przyjechał tu dzisiaj.

Belgrad, 9 maja. W obiedzie dworskim, wydanym na cześć ks. Ferdynanda bułgarskiego, wzięło udział całe ciało dyplomatyczne. Przy przyjęciu na dworcu był obecny tylko poseł turecki. Król wzniósł toast najpierw na cześć sułtana, a potem na cześć księcia. Toast był grzeczny, lecz suchy i konwencyonalny. Sprzeczność z nim stanowił toast ks. Ferdynanda, który podniósł wspólność interesów, solidarność słowiańską, oraz znaczenie związków, łączących obu władców i państwo.

Belgrad, 9 maja. Prezydent ministrów Novakovicz i metropolita Michał otrzymali po wielkim krzyżu bułgarskiego orderu Aleksandra. Stoiłow zaś i Petrow po wielkim krzyżu orderu Takowy.

Petersburg, 9 maja. Najstarszy syn emira Buchary Saidmiralim, który pobierał nauki w Mikołajewskim korpusie kadetów, mianowany został chorążym w pułku kozaków twerskich, którego szefem jest sam emir.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 maja. Dziś przed południem odbyło się uroczyste otwarcie II międzynarodowego targu maszyn. Oprócz przemysłowców krajowych reprezentowane są na targu pierwszorzędne fabryki niemieckie, francuskie, angielskie i amerykańskie.

Wiedeń, 9 maja. Nieustająca komisya dla ustawy karnej zakończyła obrady nad projektem ustawy o ochronie swobody wyborczej. Paragraf czwarty przyjęto w następującem brzmieniu: „Kto przez podstępne wywołanie lub zatajenie pomyłki przeszkadza innemu w samodzielnem wykonaniu prawa wyborczego, lub sobie albo komu innemu umożliwia wykonanie prawa, jemu nie przysługującego, albo kto z prawa w ten sposób wyłudzonego czyni użytek, karany być ma aresztem od 1 do 6 miesięcy“.

Na wniosek p. Abrahamowicza przyjęto 8 głosami przeciw 4 paragraf 5, który opiewa: „Kto w sposób, w § 1 wskazany, przeszkadza innemu w prawidłowem ubieganiu się o mandat, karany będzie aresztem od 1 miesiąca do 3 lat“.

Przyjęto w końcu resztę projektu, a w miejsce Koppa, który zrezygnował, wybrano referentem p. Zaczka.

Wiedeń, 9 maja. W Izbie poselskiej toczyła się dziś rozprawa szczegółowa nad ustawą o inspektorach górniczych. Paragrafy 1 i 4 przyjęto bez dyskusyi.

Odrzucono wniosek Kupelwiesera, żeby przyjąć § 2 w brzmieniu proponowanem przez Izbę panów, mianowicie, że inspektorowie mają być urzędnikami górniczymi w szóstej randze i podlegać mają starostwom. W głosowaniu przyjęto § 2 i resztę ustawy w myśl wniosków komisyi górniczej.

Zmiany więc, które Izba panów proponowała, zostały odrzucone.

Berno, 9 maja. Przy budowie kolei lokalnej Cejc Göding przyszło do ekscesów między niezadowolonymi z płacy robotnikami i przedsiębiorcami. Pogłoski o czynnych zniewagach są bezpodstawne.

Berlin, 9 maja. Wczoraj przedłożył rząd w parlamencie projekt ustawy o zmianie siły prezencyjnej t. zw. „czwartych batalionów". Projekt postanawia, że od dn. 1 kwietnia 1897 r. piechota wraz z strzelcami liczyć ma 624 pełnych batalionów po 500 ludzi, zamiast, jak dotychczas, 538 pełnych batalionów i 173 półbatalionów. Każde dwa półbataliony mają być, bez podwyższenia pokojowej siły prezencyjnej, połączone w jeden pełny batalion.

Berlin, 9 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się rozprawa nad wnioskami Colbusa, Auera i tow. o zaprowadzenie niemieckiej ustawy prasowej z dnia 7 maja 1871 roku także w Alzacyi i Lotaryngii. Radca ministeryalny Halley oświadczył się przeciw wnioskowi. Dyskusyę odroczono.

Po przyjęciu ustawy o nierzetelnej konkurencyi kupieckiej w trzeciem czytaniu, zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym ustawa o podatku cukrowym.

Berlin, 9 maja. Sejm pruski odrzucił w trzeciem czytaniu 198 głosami przeciw 181 § 8 projektu ustawy o regulacyi płac sędziowskich. Odrzucony paragraf orzekał, że asesorowie po zdaniu egzaminu mają być tylko według potrzeby przyjmowani do służby państwowej.

Amsterdam, 9 maja. Jak donoszą z Batawii, koło Atschin gromadzą się coraz większe bandy nieprzyjaciół. Holenderskie załogi z powodu wylewów poruszać się nie mogą.

Londyn, 9 maja. Ogłoszona Księga błękitna o zajściach w Transvaalu, zawiera ważne depesze, a mianowicie telegram Chamberlaina do Robinsona z 26 marca, odpowiedź Krügera do Robinsona z 24 kwietnia, a nadto znaną już korespondencyę od 23 stycznia do 27 kwietnia.

Londyn, 9 maja. Do *Biura Reutera* donoszą z Gwelo, że Rhodes oświadczył, iż nie chce tracić czasu i postanowił krajowców tak pobić, że go na długo zapamiętają. Wojsko jego w najbliższych dniach ma uderzyć na Matabelów i podążyć następnie ku Buluwayo.

Londyn, 9 maja. *Biuro Reutera* donosi, że dyrektorowie *Chartered Company* zgadzali się z początku tylko warunkowo na uwzględnienie prośby o dymisyę Rhodesa i Beita, obecnie jednak uważają dymisyę obu za nieuniknioną i zamierzają sami ustąpić, gdyby Beit i Rhodes nie wnieśli prośby o dymisyę.

Rzym, 9 maja. Papież przyjmował wczoraj nuncyusza Agliardiego i innych członków misyi, wybierającej się w przyszłym tygodniu przez Wiedeń na koronacyę do Moskwy.

Konstantynopol, 9 maja. Porta oświadczyła, że mahometański kaimakan dla Zeitunu został zamianowany tylko prowizorycznie, i że niebawem kaimakanem zamianowany będzie chrześcijanin.

Kairo, 9 maja. Kalif wysłał oddział z 1600 ludzi do Kordofanu dla uśmierzenia powstania tamecznych plemion. Z Omdurmanu wysłane posiłki do Kassali. W Szyras były ponownie rozruchy. 5 maja kilka osób stracono. Następnego dnia dał się uczuć brak żywności; bazary pozamykane.

Hawana, 9 maja. Wczoraj skazał sąd wojenny na pokładzie statku „Competidor" pojmanych rokoszan na karę śmierci.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 maja 1896.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	949	—
Akcye kredytowe	355	—
Londyn	120	35
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	54½
Banknoty włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dnia 9 maja. Ruble 127·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·20. Żyto na wiosnę 6·18. Pszenica na wiosnę 7·12. Owies na wiosnę 5·88.

Wiedeń, dnia 9 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10, 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·—; Losy z 1854 na 250 złr 148·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 355·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 247·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 949.

Berlin, dnia 9 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 222·10 mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·25 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 169·90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z budapeszteńskiej wystawy Millennium. Z Budapesztu donoszą: Prawie w gorączkowy sposób wykończono wystawę Millennium. Dzięki temu, że nic nie zaszło nadzwyczajnego, wystawa zwiedzającym przedstawia się już w całej okazałości. Według komunikatu przez dyrekcyę wystawy ogłoszonego, nie przekroczono preliminarza wystawowego i znikło widmo deficytu. W celu częściowego pokrycia kosztów wystawy Millennium zaprowadzono loteryę klasową, i oto Węgry dowiodły i tutaj, że mają szczęśliwą rękę, albowiem nowość ta okazała się świetną tak, że pawilonowi, który na wystawie kazał wznieść Karol Heintze, można przeznaczyć miejsce zaszczytne. Zaraz na początek wystawy przypada główne ciągnienie tej loteryi, którego największa wygrana w najszczęśliwszym razie wynosi **milion** koron, gdyż ustanowiono premię w wysokości 600.000 koron. Oprócz premii główne wygrane tej loteryi są następujące: 400.000, 300.000, 200.000, 100.000, 40.000, 20.000, 10.000 i 6.000 koron. Ciągnienie to wyposażone jest ogółem 25.007 wygranych—i premią—w łącznej sumie 6,284.000 koron. Jeżeli się tym widokom wygranych przeciwstawi cenę losów, wynoszącą 60 złr., oraz tę okoliczność, że te losy — naturalnie także i co do ceny — podzielone są na połówki, dziesiąte i dwudzieste części, to się pojmie, że główne miejsce sprzedaży, które p. K. Heintze urządził na Servitenplatz Nr. 3, jest co dzień oblężone. Z tą okolicznością liczyła się także wymieniona firma i dlatego pawilon na wystawie urządziła dosyć obszerny. Nikt ze zwiedzających nie opuści zapewne wystawy, nie obejrzawszy pawilonu Heintzego i nie spróbowawszy tam szczęścia.

Dla ojców i opiekunów!

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa ubezpieczeń imienia arcyks. Gizeli dla ubezpieczenia dziewcząt odbyło się dnia 26 kwietnia br. Bilans jego okazuje, iż towarzystwo to robi nader piękne postępy. W r. 1895 wystawiono 17.935 nowych polic na 11,409.322 złr. ubezp. kapitału. Wpłaty premij wynosiły w 1895 roku 1,929.000 złr., fundusz rezerwowy wynosi 6,727.000 złr. złożony w papierach publicznych w banku austr. węg. Czysty zysk 109.900 złr. rozdzielono pomiędzy członków, jako 10-procentową dywidendę. Fundusz na wyposażenie biednych dziewcząt wynosi 74.525 złr. Filia dyrekcyi tego towarzystwa znajduje się we Lwowie Chorążczyzna 18. Przytem zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że tylko dyrekcya, a względnie zastępcy w pełnomocnictwo zaopatrzeni, mają prawo przyjmować w Galicyi ubezpieczenia.

Poszukuje się agentów. (1121)

Generalna Reprezentacya dla Galicyi.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Wydawnictwo
Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Biblioteczka ilustrowana

wydanie wytworne na pięknym papierze:

NOWELE Henryka Sienkiewicza, z ilustracyami Antoniego Kamieńskiego.
GRZECHY DZIECIŃSTWA Bolesława Prusa, z ilustracyami A. Kędzierskiego.
PIEŚŃ PRZERWANA Elizy Orzeszkowej, z ilustracyami J. Maszyńskiego.
ILUZYA Zofii Kowerskiej, z ilustracyami E. Lindemana. 1088 2 6

Cena każdego tomu złr. 1·30, z przesyłką złr. 1.45, w ozdobnej oprawie 1 złr. 70 ct., z przesyłką 1 złr. 90 ct,

DUSZE w ODLOCIE Maryana Gawalewicza, z ilustracyami E. Lindemana, **1 złr. 10 ct.**, z przesyłką **1 złr. 25 ct.**, w ozd. oprawie **1 złr. 50 ct.**, z przes. **1 złr. 65 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MAGAZYN MOD
oraz
pralnia firanek i koronek
Wandy Horowiczowej
ul. Floryańska, L. 26, I piętro, w Krakowie,

poleca na obecną porę **kapelusze od najskromniejszych do najwykwintniejszych.** Modele paryskie i wiedeńskie. **Kapelusze żałobne.** Przyjmuje kapelusze do przerobienia i przefasonowania **po cenach umiarkowanych.** 948 6 10

MONOPOL



Herbata z rączką.

Nr. 1. Herbata czarna	złr.	2.—
„ 1½ „ lepsza	„	2.40
„ 2. Nenchao Melange	„	2.80
„ 2½. Victoria	„	3.20
Herbata familijna	„	3.40
Lian Sin Melanga	„	3.60
„ Pin Melanga	„	4.—
Pin Futschew Melange Mandaryn		5.—

(za ½ kilo.)

Okruchy po złr. 1.40, 1.60 i 2 złr.

Spis miast i handli,

gdzie te herbaty nabyć można po cenach oryginalnych, które na każdej paczce są wydrukowane.

BOCHNIA: J. Michnik, Ch. Ring; BÓBRKA: M. Zuch, H. Probst; BUCZACZ: K. Rogoziński; BOLECHÓW: P. Schindler; CZORTKÓW: M Brennholz; CHODORÓW: E Laubgross; CIĘŻKOWICE: A. Klimontowski, F. Podobiński; CIESZANÓW: J Lehrer, S. Spiegel. S Schmückler; CZERNICHÓW: J Michna; CHRZANÓW: P. R Singer; DĄBROWA: M. Goldberg, M. Klausner, J. Nowak; DOBROMIL: H. Markiewicz; DEMBICA: S. Serednicki; GORLICE: M. Bodner, S. Birn. J. Rudzki; GRZYMAŁÓW: E- Ćwiżewicz; GRYBÓW: A Muszyński, J. Mordarski; HALICZ: J. Ormezowski; HORODENKA: D. Dollinger, M. Dögler; HUSIATYN: M. Rejmański; JASŁO: J. Polak i Syn, Jette Weinfeld, E Weisenfeld; JAWORÓW: St. Lachowicz, E Rzepecki; JEDLICZE: C. Stefan; KALWARYA: J. Sattler, J. Modelski; KAŁUSZ: J. Korytowski; KAMIONKA STRUM.: J. Sklenka; KĘTY: K Zakrzewski; KAŃCZUGA: M. Piestrak i Sp.; KOŁOMYA: A. J. Kicul; KOLBUSZOWA: Fr Goldammer; KORCZYNA: Fr. Gonet; KOROPIEC: M. Kaziów; KRAKOWIEC: L. Elster, M. Schachter; KROSCIENKO: L Dzianott; KROSNO: Z. Jaśkiewicz, Aleks. Kumor; KRZESZOWICE: F. Buzdygan; ŁAŃCUT: J. Cetnarski;

LWÓW: W. Bażant, Halicka;

LUTOWISKA: St. Czarnecki: LISKO: Moszczeński; LIMANOWA: E Rozwadowski i Syn; MAKÓW: R. Turyczyn; MIELEC: A. Dębicki, A. Kloinmann, A Pawlikowski, E Weindling: MONASTERZYSKA: K. Dogler; NADWÓRNA: J Kisielewski, M. Krasowski; NAROL: S. Radlich; NIEMIRÓW: St. Truskolaski; NIŻNIÓW: E. Zarębina: NISKO: M. Kara; NOWY SĄCZ: W. Olexy; NOWY TARG: J. Goldfinger; OLESZYCE: J. Kamiński; J. Klahr: OTTYNIA: W. Błocki; OŚWIĘCIM: J. Moser; PRZEWORSK: Anaszkiewicz, K Chomicki, J. Jung, St. Rejmański; PILZNO: W Mieszkowski, A. Schönwetter; PODHAJCE: L. Kocek; PRZEMYŚL: E. Machalski, A. Faliszewski, E Krug; PRZECŁAW: A. Sadowski; RADYMNO: S Friedman; RAWA RUSKA: H. Mund, E Schaffer; ROZWADÓW: S. Felsen; RUDNIK: Fr. Chmielowski; RZESZÓW: J. Kostkiewicz; RUDKI: F. Tursa: SAMBOR: L. Bukietyński, W. Manski; SANOK: K. Dissel; SĄDOWA WISZNIA: F. Kula; SZCZUCIN: J. Kupiec; SĘDZISZÓW: S. Enker; SIENIAWA: M. Engelberg, M Michalski, Towarzystwo spożywcze; STARY SĄCZ: B Hollander, A. Kumor; SUCHA: E. Krupka, SZCZUROWA: J. Kępiński; SKAŁAT: J. Tannenbaum; STRUSÓW: M. Rutka, A. Rutka; TARNOBRZEG: S. Engelberg, N. Giżyński, H. Fleischer, W. Garfunkel, L. Safir; TARNÓW: T. Scharff, T. Pawłowski: TUCHÓW: S. Podobiński; TREMBOWLA: P. Markowski, B. Westfalewicz; TARNOPOL: E Franz, USTRZYKI: W. Rutkowska; WADOWICE: J. Pohl; WIETRZNO: S Rittner; WIELICZKA: W. Koch: WOJNICZ: M. Konieczny, K. Nodzyński; ZAKOPANE: Kam. Baum, J. Reinisz; ZAKLICZYN: M. Szymanowicz; ZARZECZE: L. Rozański: ŻÓŁKIEW: J. Olearczyk; ZŁOCZÓW: Z. Bukowski; ŻYWIEC: A. Waniek; oraz **prawie we wszystkich Kółkach rolniczych w kraju.**

Jeżeli gdzie nie można dostać, proszę się udać wprost do 441 10 0

Magazynu herbat
Joliusza Grossego w Krakowie
Rynek gł., Pałac Spiski.

Rozpacz!

Biedna matka wraz z czworgiem dzieci, porażona na rękę i nogę, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc z prośbą o łaskawą pomoc.
1073 3 8 **Anna Fik.**
Tarnów, ulica Seminaryjska, L. 1.

TOWARY WEŁNIANE i JEDWABNE

na porę wiosenną i letnią 1896 r.

nadeszły już w niezmiernie wielkim wyborze i bardzo pięknie wykonane.

Wysyłamy na żądanie natychmiast opłatnie nasze najświeższe

KOLEKCYJE PRÓBEK

wspaniale ilustrowane żurnale,

w których znajdują się **ostatnie nowości toalet, konfekcyj, bluz, kapeluszy, parasoli, ubrań męskich i dziecięcych, bielizny i wszelkich artykułów do umeblowania służących.**

Nasze z największą starannością wybrane i zestawione

obejmujące: **niezwykle wielki wybór** w najświeższych francuskich i angielskich **materyach wełnianych. towarach jedwabnych,** oryginalne angielskie **mohairs** i **lustres** i t. p., oraz wszelkie **rodzaje** materyj **czarnych** i we wszystkich **kolorach modnych,** jakoteż, za co się ręczy, **w praniu niepuszczające materye,** jak **francuską satynę atłasową, pikę, batyst, angielskie płótno, zefir, lewantynę** i **perkal,**

wysyłamy na życzenie opłatnie.

Osobliwe kolekcye dywanów i kotar.

Grand Magasin 500 8 8
„AU PRIX FIXE“
BRÜDER HIRSCH & Co., Wiedeń, I., Graben Nr. 15.

NB. Wieloletni rozgłos o naszej firmie z góry ręczy każdemu zamawiającemu za rzetelne i dobre wykonanie.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką **Rynek gł., 26.**

Wypłaca 10% dywidendy za rok 1895.

Przyjmuje dalszą subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

MAGAZYN TOWARZYSTWA POLECA:

Płótna Korczyńskie i zagraniczne,
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca **Wielki wybór:** bluzek i szlafroków sezon. matinée i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne. **Chustki** na szyję męs. i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach. 815 6 0

Zaprowadzona SPRZEDAŻ NA RATY przy odpowiedniej gwarancyi.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich



Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej, L. 57.
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwitniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 914 4 15

Zarząd.



Pierwsze źródło do nabywania najlepszych zegarków z rzetelnem poręczeniem. Rok założenia 1850.

M. Herz & Sohn
zegarmistrze, Wiedeń,
I., Stefansplatz 6 i I., Kärnthnerstrasse 35.
Pracownia
do wyrobu nowych zegarów i dla wszelkich nawet najtrudniejszych napraw.
Zegary, wyroby jubilerskie, złote i srebrne przedmioty, złote i srebrne łańcuszki.
Zwraca się uprzejmie uwagę!

Sprzedaż zegarów odbywa się w obydwóch miejscach, sprzedaż zaś wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych towarów, oraz złotych i srebrnych łańcuszków **tylko wyłącznie** w naszym interesie **I., Kärnthnerstrasse 35.** 1005 2 7

Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

W KRAKOWIE **W KRAKOWIE**
MAGASIN AU PRIX FIXE
ul. Grodzka, L. 3, I piętro,
zaopatrzony jest we wszelkie najgustowniejsze
GARNITURY MĘSKIE i DZIECINNE
na sezon wiosenny i letni
po cenach nader umiarkowanych.

Ubrania męskie . od złr. 12 i wyżej		**Ubrania dziecinne** od złr. 3 i wyżej
Zarzutki „ . „ „ 10 „		**Ubrania anglezowe** „ „ 22 „
Spodnie „ . „ „ 3 „		**Ubrania żakietowe** „ „ 18 „

itd., oraz 472 16 20

Mundurki dla uczniów szkół średnich.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności
Największy i najtańszy
MAGAZYN SZKŁA i PORCELANY
wyrobów z majoliki i masy kamiennej
Wł. Tomaszewskiego
w Krakowie, Rynek gł., L. 16.

Serwisy stołowe w cenie od złr. 6 — do 100.—	**Serwisy do likieru** w cenie złr. 1.— do 8.50
„ **do białej kawy** „ „ 3.50 „ 15.—	„ **do octu i oliwy** „ 1.80 „ 5.—
„ **do herbaty** „ „ 3.20 „ 20.—	**Garnitury do mycia** . . „ 3.— „ 18.—

Uwaga. Zwraca się szczególniejszą uwagę pp. akademików i gimnazyalistów na dział **przyborów i aparatów chemicznych,** w tymże magazynie nowo zaprowadzony.

Cenniki dla działu chemicznego do przeglądnięcia w magazynie.

Firma istnieje od roku 1866. 524 11 0

JAWORZE (Ernsdorf)
Śląsk austr.

Hr. Filipa St. Genois
Zakład wodoleczniczy, żętyczny i dyetetyczny Stacya klimatyczna, wziewalnia lignosulfitu i w. i. Urocze położenie wśród gór. Pensyonat cały rok otwarty. **Sezon od 1 maja do 30 września** Stacya kolejowa, poczta i telegraf na miejscu.

Prospekta i wyjaśnienia za darmo 1076 2 28

Lekarz kierujący **Dr. Zygm. Czop.** Inspektor Zakładu **Karol Forner,** dzier. dóbr.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 15 50 0
znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Wodociągi i pompy wszelkiego rodzaju

Józef Friedlaender
inżynier,
Wiedeń, II., Dresdnerstrasse 42—46.

928 7 20

Kosztorysy i cenniki za darmo i opłatnie.

Do nabycia w księgarniach i kioskach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera**

„SAMOUCZEK“

Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania w 37 zeszytach **(kurs I w 13, a kurs II w 24** zeszytach), każdy po 22 centy. Na zaliczkę pocztową wysyła się **tylko 20** lub przynajmniej **10 zeszytów.** Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 115 12 12

Polska szkoła na cytrę!

Dzieło do **samodzielnej nauki** przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie **Władysława Mańkowskiego** napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. W eleganckiej kartonowej oprawie **3 złr.** do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż u nakładcy. Nabywającym dzieło to wprost od nakładcy służy prawo nabycia za rzetelną cenę własnego, fabrycznego kosztu **6 złr.** doskonałej, nowej, przez autora wypróbowanej **koncertowej cytry,** w pudełku wraz z wszelkiemi przynależytościami. — Osobno cytry tej nie sprzedaje się. W handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i dla tem łatwiejszej sprzedaży powyższej szkoły.

Adresować należy do składu **Stanisława Köhlera, ul. Batorego, 28, we Lwowie.** 1062 3 9

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład
maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
i pracownia mechaniczna
ANTONIEGO WANASKIEGO
w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
Pięcioletnie poręczenie. 214 32 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

Św. Jerzego
ziółka piersiowe
i należący do tego
proszek piersiowy
św. Jerzego ze **St. Georg's-Apotheke w Wiedniu, V/2,** Wimmergasse 33.

Jedyne środki przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** i t. p., usuwają **flegmę,** uśmierzają **kaszel** i usuwają **ciężki oddech, duszność** w najkrótszym czasie. — Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 cnt., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct; pocztą o 20 ct. drożej za opakowanie i list przesyłkowy. — Wysyła się pocztą najmniej dwa pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprzód przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład **w Krakowie** w aptece **Hellera,** ulica Grodzka; **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha.** 469 12 12

Hotel
Kaiserin Elisabeth
Wiedeń, Kärntnerstrasse 9,
tuż przy Stefansplatz, **znacznie powiększony.**

Wspaniałe apartamenta od **5 złr.** w górę, 100 pokoi począwszy od **1 złr.** 986 3 6

Światło elektryczne. Czytelnie. Telefon. Kąpiele.

Wiedeńska kuchnia. Sprzedaż wybornych win Vöslauer własnej uprawy.

F. Hegor, właściciel.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 85 53 78

Rutynowany pisarz
znajdzie **natychmiast zajęcie** w kancelaryi
adwokata Dra Henryka Dymidowicza
w Dobczycach. 1095 2 2

Pracownię kamieniarską
oraz 982 3 10
skład pomników przydrożnych, jak i cmentarnych
przeniosłem z ul. Rakowickiej na
ul. Biskupią, 9.
Kazimierz Mularski.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 67.527/95.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa będzie potrzebować na czas od 1 października 1896 do 30 września 1897 roku **dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1,500.000 kg. węgla kamiennego,** w dobrym gatunku, i **około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego** w grubych szczapach.

Tak węgle, jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **dnia 21 maja (czwartek) b. r. o godz. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu,** a zarazem oznajmia, iż po tym terminie oferty nie będą przyjmowane.

Deklaracye należy zaopatrzyć znaczkiem pocztowym na 50 ct i znaczek ten pierwszym wierszem przepisać. Ceny należy wypisać w deklaracyach wyraźnie słowami i liczbami. Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która poświadczy odbiór na kopercie deklara yi

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przed południem. 1101 1

Kraków, dnia 27 kwietnia 1896.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie.

Do L. 19.953.

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya ruchu zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów na czas **od 1 lipca b. r. aż do końca czerwca 1897 r.,** a mianowicie:

Tłuszczu twardego	300	kg.
Oleju mineralnego do wozów	30 000	„
„ „ do lokomotyw	50.000	„
„ specyalnego do cylindrów lokomotyw (waseliny)	32.000	„
Smarowidła stałego	3.800	„
Nafty	280.000	„
Łoju	2.800	„

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu (oddział mechaniczny).

Oferty napisane na przeznaczonym do tego celu formularzu, należycie ostęplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę materyałów do oświetlania i smarowania“, należy wnieść do **c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30 maja b. r.**

Ceny materyałów, włącznie z opakowaniem, należy podać franco jednej ze stacyj kolei państwowych.

Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnem opakowaniu, opłatnie, w ilości wystarczającej do wykonania prób i w dwóch egzemplarzach.

Dostawa wszystkich materyałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1897 w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi służy prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 30 maja b. r. o 2 godzinie po południu.

Podpisana c. k. Dyrekcya ruchu zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert na całą ilość oferowanego materyału, lub też tylko na część takowego, jako też i zupełnego nieuwzględnienia tychże.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 10 maja 1896.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.
(Przedruk nie będzie płacony.) 1049 1

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.